

**“Kontakt intelektualny z Państwem obojgiem na odległość daje mi [...] wiele radości”. Listy Teodora Parnickiego do Teresy i Sławomira Cieślikowskich z lat 1961-1966**

Oprac. Piotr Gorliński-Kucik

## „KONTAKT INTELEKTUALNY Z PAŃSTWEM OBOJGIEM NA ODLEGŁOŚĆ DAJE MI [...] WIELE RADOŚCI”

### LISTY TEODORA PARNICKIEGO DO TERESY I SŁAWOMIRA CIEŚLIKOWSKICH Z LAT 1961–1966

Opracował

PIOTR GORLIŃSKI-KUCIK Uniwersytet Śląski, Katowice

Teodor Parnicki wymieniał listy z Teresą i Sławomirem Cieślikowskimi w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, czyli bodaj w najgorętszym dla siebie okresie twórczym i wydawniczym. Po zawarciu umowy z Instytutem Wydawniczym PAX, pod koniec lat pięćdziesiątych, pisarz uzyskał dostęp do czytelnika krajowego oraz doczekał się recepcji krytycznej swoich powieści. Niemal po 10 latach meksykańskiego milczenia, do momentu urwania korespondencji z Cieślikowskimi, Parnicki opublikował 11 nowych powieści<sup>1</sup>, nie licząc wznowień. W tym czasie dwukrotnie odwiedzał Polskę, udzielał wielu wywiadów i wypowiedzi prasowych, odbierał nagrody i cieszył się uznaniem czytelników.

Prawdopodobnie też dlatego prezentowany tu zbiór jest momentami dość chaotyczny, pełen rozmaitych koncepcji powieściowych, aluzji historycznych i odwołań do tekstów literackich – a wszystko to dotyczy okresu rozpiętego między starożytnością a XX wiekiem. Przyczyniała się do tego także i inna ważna okoliczność, która – prawdopodobnie – była również bezpośrednią przyczyną nawiązania listownego kontaktu. Otóż właśnie na początku lat sześćdziesiątych Cieślikowska tworzyła pierwszą monografię o prozie Parnickiego. Dzięki temu 24 listy autora *Słowa i ciała* stały się niezwykle treściwe, odnoszą się niemal wyłącznie do jego pisarstwa i historii oraz pozbawione są spraw błażych, codziennych i bieżących. Prośby o zorganizowanie konkretnych książek czy artykułów dają nam szerszą wiedzę o lekturach Parnickiego, a informacje o ukończeniu kolejnych powieści pokazują, w jakim tempie pracował.

Publikacja Cieślikowskiej – *Pisarstwo Teodora Parnickiego*<sup>2</sup> – ma charakter monograficzny. Badaczka omawia całą aktywność literacką autora *Słowa i ciała*: jego szkice krytyczne, opowiadania, pierwsze próby powieściowe z okresu międzywojennego, a następnie wszystkie powieści, od *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* (1937) aż do drugiego tomu *Nowej baśni* (1963).

W rozdziale *Źródła* przygląda się badaczka warsztatowi pisarza. Wymienia źródła histo-

<sup>1</sup> Były to: *Słowa i ciała. Powieść z lat 201–203* (1960), *Twarz księżycy*. Cz. 1: *Powieść z wieków III–IV* (1961), *Twarz księżycy*. Cz. 2: *Opowieść bizantyjska z roku 450* (1961), *Nowa baśń*. Cz. 1: *Robotnicy wezwani o jedenastej* (1962), *Nowa baśń*. Cz. 2: *Czas siania i czas zbierania* (1963), *Tylko Beatrycze*. *Powieść historyczna* (1962), *Nowa baśń*. Cz. 3: *Labirynt* (1964), *I u możliwych dziwny*. *Powieść z wieku XVII* (1965), *Śmierć Aecjusza*. *Powieść z lat 451–457* (1966), *Koła na piasku*. *Powieść z roku 160 przed narodzeniem Chrystusa* (1966), *Nowa baśń*. Cz. 4: *Gliniane dzbany* (1966).

<sup>2</sup> T. Cieślikowska, *Pisarstwo Teodora Parnickiego*. Warszawa 1965. Podstawą tej monografii była praca doktorska (*Forma rozwojowa w twórczości Teodora Parnickiego*) obroniona na Uniwersytecie Łódzkim w 1963 roku.

riograficzne (od zbiorów numizmatycznych, przez przedmioty, po kroniki i opracowania), historiozoficzne (filozofie historii, mitologie, filozofia Karla Jaspersa oraz Arnolda Josepha Toynbee'ego) i psychologiczne (koncepcje Sigmunda Freuda, Alfreda Adlera, Carla Gustava Junga). W końcu zajmuje się „źródłami” literackimi, czyli próbuje usytuować Parnickiego względem tradycji literackiej. Analogii szuka Cieślukowska m.in. w prozie Jamesa Joyce'a, Thomasa Manna, Hermanna Brocha, a także Marcela Prousta czy Williama Faulknera.

Badaczkę interesują skomplikowane fabuły, zrozumienie ich zawłości niezbędne jest do interpretacji tekstów Parnickiego. Choć problemy podejmowane przez prozaika osadzone zostały w historii, to okazują się jednocześnie uniwersalne i aktualne. Dotyczy to m.in. budowania wspólnoty (pisarza nurtuje zagadnienie syntezy Wschodu i Zachodu), ścierania się kultur i tworzenia panoramy idei, ukazywania ewolucji myśli ludzkiej, a także dziejów w ich dynamice, nie zaś statyczności. Jeden z ważniejszych konstruktów w historiozofii Parnickiego stanowi „priorytet jednostki” i co za tym idzie – niezwykle istotna figura mieszańca.

Cieślukowska zajmuje również poetyka analizowanych powieści – sposób prowadzenia narracji, zależność organizacji tekstu literackiego względem mówiącego podmiotu oraz znaczenie dialogów w związku z uszczupleniem roli narratora. Badaczka zwraca także uwagę na intertekstualność prozy Parnickiego, wyrażającą się w subtelnych parafrazach i aluzjach.

Postawa pisarza wobec powstającej rozprawy doktorskiej, a finalnie książki, jest nieoczywista, żeby nie powiedzieć – kokietująca. Z jednej strony, wzbrania się on przed autokomentarzem:

jestem bezwzględny przeciwnikiem wtrącania się autorów w pracę krytyków, analizujących dzieła tychże właśnie autorów... [...] pisarz przemawia przez swoje dzieło wyłącznie, – komentowanie dzieła to sprawa właśnie krytyków i teoretyków literatury, nie autorów!... [list 1]<sup>3</sup>

– z drugiej zaś: pomaga w poszukiwaniu źródeł, podejmuje dyskusje o swoich powieściach (także te dotyczące interpretacji utworów), zadaje zagadki i zdradza na nie odpowiedzi, nawet ułatwia Cieślukowskiemu dotarcie do maszynopisu nowej powieści.

W podobny, kokietujący sposób prozaik szuka słów pocieszenia w związku z nieprzychylnym tekstem Kazimierza Koźniewskiego z „Przeglądu Kulturalnego” (będącym reakcją na recenzję pierwszej części *Twarzy księżycy*)<sup>4</sup>:

Czy nie uważa Pani Teresa (w świetle właśnie tych artykułów), – że popełniła błąd, – w tym niby sensie, – że może książki moje wcale nie zasługują na to, by być przedmiotem Jej (czy czyjejkolwiek bądź) pracy doktorskiej? [list 11]

Kiedy pisarz otrzymuje szczołkę redakcyjną *Pisarstwa Teodora Parnickiego*, czyta ją „Z[e] wzruszeniem, z przyjemnością, a często i z głębokim podziwem [...]”, ale mimo to otwarcie ingeruje w tekst książki:

W czasie czytania jednak natknąłem się na garść błędnych (lub przekreślonych) informacji i pozwoliłem sobie je (choć nie wszystkie, ale tylko najjaskrawsze, zdaniem moim) skorygować [...].

Korektury te przekazałem Redakcji Instytutu Wydawniczego PAX; [...] (mam nadzieję, że nie uraziła się Pani na mnie, iż w ogóle sobie na te korektury pozwoliłem?! [...]. Mnie osobiście wydawało się, że powinny być korektury te nie wzbudzić sprzeciwu Pani, – czyżbym się omylił?! [list 22]

<sup>3</sup> Zob. też S. i T. Cieślukowscy, *Teodora Parnickiego pomysł powieści nieskończonej. O niektórych listach i prozie z lat sześćdziesiątych*. W zb.: *Świat Parnickiego. Materiały z konferencji*. Red. J. Łukasiewicz. Wrocław 1999, s. 21: „Negatywna postawa Parnickiego wobec możliwości takiego potraktowania jego pisarstwa jest zapewne konsekwencją koncepcji »powieści nieskończonej«. Uzgodnienie treści recenzji z autorem dzieła zamykałoby możliwość kontynuacji wątku lub zagadnienia”. W artykule tym małżonkowie komentują fragmenty listów z prezentowanego zbioru.

<sup>4</sup> K. Koźniewski, *Nie chyłmy głowy*. „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 18, s. 8.

Trudno dziś ustalić, co korygował pisarz. Czy chodziło mu o informacje biograficzne (w książce Cieślukowskiej znajdziemy tylko krótki fragment dotyczący życiorysu Parnickiego, ale skądinąd wiadomo, iż autorowi *Słowa i ciała* zależało na precyzji takich informacji), czy o rozdziały źródłowe? Sądzę, że najprawdopodobniej wносił poprawki właśnie do szerokiego katalogu źródeł i nawiązań, ewentualnie – korygował nieścisłości w rekonstrukcji fabuły. Tych bowiem wątków w głównej mierze dotyczy prezentowana tu korespondencja. Hipotezę taką potwierdzają wcześniejsze uwagi, z grudnia 1963<sup>5</sup> oraz lutego 1964<sup>6</sup>, kiedy to Parniccy odwiedzali Polskę i widywali się z Cieślukowskimi. Nie znamy treści ich listów, trudno więc orzec, o co pytali – wiemy tylko, co odpowiadał pisarz. To zbyt mało, aby wyciągać wnioski co do konkretnego jego wpływu na kształt doktoratu, a potem monografii. Faktem jednak jest, że sporo z tych informacji, które pojawiają się w listach – znajduje się również w książce.

Pierwsza monografia twórczości Parnickiego otrzymała recenzje krytyków i badaczy<sup>7</sup>, a także otworzyła akademicką dyskusję na temat tego pisarstwa<sup>8</sup>. Co ważniejsze zaś – na wiele lat ustanowiła punkt odniesienia dla parnickologii, która aż do dziś pozostała wprawdzie niezbyt obfita, ale za to mocno specjalistyczna.

Jest jeszcze kilka innych ciekawych wątków w prezentowanej korespondencji. Mam na myśli przede wszystkim wyjaśnianie zawilości powieściowych, takich jak kwestia obu Heliodorów (Heliodora zwanego „jerozolimskim” oraz Heliodora syna Diona), obecność muz (historycznych i literackich) bądź listów Erika Gnupsona (w cyklu powieściowym *Nowa baśń*). Ze spraw pozaliterackich interesująca wydaje się sprawa tłumaczeń prozy Parnickiego na języki obce (zabiegi te skończyły się niepowodzeniem), próby dokonania przez Cieślukowskiego psychoanalizy nałóg Parnickiego czy wreszcie jego znartwienie związane z reakcją katolików na kwestię pochodzenia św. Stanisława (bohatera jego powieści). Kontekst przedstawionych tu wątków staram się wyjaśnić w odnośnych przypisach.

Kontakt Parnickiego z łódzkimi korespondentami miał dla niego niezwykle znaczenie, albowiem znalazł w nich – zafascynowanych jego prozą – fachowych czytelników. Profesor Teresa Cieślukowska (ur. w 1926 r. we Lwowie), literaturoznawczyni, teoretyk literatury, od samego początku swojej drogi naukowej jest związana z Uniwersytetem Łódzkim i tamtejszą Katedrą Teorii Literatury, prowadzoną niegdyś przez prof. Stefanę Skwarczyńską. Dorobek badawczy Cieślukowskiej, osiągnięcia dydaktyczne oraz działalność organizacyjna i popularyzatorska sprawiły, że stała się jedną z ważniejszych postaci tworzącego się podówczas Uniwersytetu Łódzkiego.

Sławomir Cieślukowski (ur. w 1926 r. w Żbikowie), również absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, jest psychologiem klinicznym i orientalistą-indologiem – wybitnym znawcą buddyzmu i kultury Indii, jednym z najbardziej kompetentnych specjalistów polskich w zakresie poetyki indyjskiej oraz teoretykiem literatury<sup>9</sup>, związany z Polskim Towarzystwem

<sup>5</sup> Zob. list 20: „interpretacja pochodzenia źródłowego postaci Maksymiliana w części II *Twarzy księżycy* jest całkowicie błędna!! [...]”.

<sup>6</sup> Zob. list 21: „Gdyby Pan znów przywiózł pracę Pani Teresy, – moglibyśmy bardziej szczegółowo przedyskutować rozdział *Źródła historiograficzne*”.

<sup>7</sup> Chodzi tu o recenzje: H. Berezy („Nowe Książki” 1966, nr 19), M. Czermińskiej („Współczesność” 1966, nr 13), A. Grajewskiej („Słowo Powszechne” 1966, nr 87), J. J. Piechowskiej („Kierunki” 1966, nr 31), J. Pieszcachowicza („Życie Literackie” 1966, nr 39) i W. Sadkowskiego („Trybuna Ludu” 1966, nr 65).

<sup>8</sup> Pozycje książkowe, które ukazały się do czasu śmierci prozaika w r. 1988 to W. Sadkowskiego *Parnicki. Wprowadzenie do twórczości powieściopisarskiej* (Warszawa 1970), M. Czermińskiej *Czas w powieściach Parnickiego* (Wrocław 1972) i *Teodor Parnicki* (Warszawa 1974), A. Chojnackiego *Parnicki w labiryncie historii* (Warszawa 1975) oraz M. Jankowiaka *Przemiany poetyki Parnickiego* (Bydgoszcz 1985).

<sup>9</sup> S. Cieślukowski, *Teoria literatury w dawnych Indiach*. Z dodanymi tekstami C. Galewicza,

Orientalistycznym i Uniwersytetem Jagiellońskim, jest autorem wielu ważnych, interdyscyplinarnych opracowań.

Nie dziwi więc, że Parnicki wyznaje w pewnym momencie: „Kontakt intelektualny z Państwem obojgiem na odległość daje mi b[ardzo] wiele radości...” (list 8). Prezentowany tu zbiór stanowi świadectwo korespondencyjnej, transkontynentalnej przyjaźni intelektualistów, którzy spotkali się na płaszczyźnie zamiłowania do historii i literatury.

#### Nota edytorska<sup>10</sup>

Na przedstawiany tu zbiór, pochodzący z lat 1961–1966, składają się 24 jednostki. Ich treść poznałem dzięki uprzejmości Państwa Teresy i Sławomira Cieślukowskich, od których otrzymałem drogą pocztową kserografie (w większości czarno-białe). Kontekst oraz znana z innych zbiorów praktyka Parnickiego pozwalają jednak ustalić formę poszczególnych jednostek – to listy na kartach przeważnie formatu A4 (zapisanych pionowo lub – po złożeniu – poziomo) i kartki pocztowe. Parnicki używał najczęściej pióra z czarnym albo granatowym atramentem, dopiski zaś kreślił czerwonym długopisem (sygnalizując to poprzez wprowadzenie czcionki pogrubionej). O zmianie barwy na czerwoną, a także na inne, informuję w przypisach.

Nierzadkie u Parnickiego podkreślenia zaznaczam drukiem rozstrzelonym, podkreślenia podwójne – dodatkowo kursywą. Skróty, w większości przypadków, rozwijam w nawiasach kwadratowych [ ]. Liczne dopiski Parnickiego na marginesach ująłem w klamry { }. Zdarzało się bowiem, że na dopiski te i *postscriptum* wykorzystywał on górne, dolne i boczne marginesy – najczęściej skrupulatnie sygnalizował kolejność tych uzupełnień. Staralem się oddać to w taki sposób, aby nie zaburzać lektury listów. Ujednoliciłem też układ nagłówków oraz zakończeń. Zachowałem pisownię dużych liter stosowaną przez Parnickiego m.in. ze względów grzecznościowych. Ortografię i interpunkcję zmodernizowałem według obecnie obowiązujących zasad, pozostawiłem jednak – charakterystyczne dla Parnickiego – liczne pauzy, także po przecinku.

Serdecznie dziękuję Państwu Teresie i Sławomirowi Cieślukowskim za udostępnienie listów, a Pani Karin Pessel za zgodę na publikację zbioru. Niskie ukłony wdzięczności za warsztatowe i merytoryczne uwagi oraz inspiracje kieruję w stronę Pana Doktora Tomasza Markiewki.

1

20 sierpnia 1961

Szanowna Pani,

Mam nadzieję, że dostała już Pani mój obszerny list z 15 sierpnia<sup>1</sup>. Zgodnie z zapowiedzią w tamtym moim liście podaję tu adres pani Stanisławy Roslan<sup>2</sup>,

H. Hładija, L. Lipowskiej, L. Sudyki. Red. L. Lipowska, H. Hładija, przy współudź. L. Sudyki. Kraków 2016.

<sup>10</sup> Listy oraz sposób ich opracowania były przedmiotem namysłu w trakcie realizowanego przeze mnie kursu *Krytyka tekstu i edycje krytyczne* na specjalności „Edytorstwo” kierunku Filologia Polska (studia magisterskie uzupełniające) w semestrze zimowym roku akademickiego 2018/19 na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Serdecznie dziękuję studentom, którzy wzięli udział w tym kursie.

nadesłany mi dzisiaj przez syna<sup>3</sup> p. Konstantego Symonolewicz<sup>4</sup>, mianowicie: Warszawa, 12, ul. Puławska 61 m. 10.

Zastanawiam się nad tym, czy Pani nie uderzyło, i to raczej niemile, – że pisząc poprzednio do Pani tak bardzo obszernie, nie ujawniłem właściwie zainteresowania choćby nawet w stosunku do podstawowych tez pracy, którą Pani przygotowuje, a która przecież właściwie mnie powinna by obchodzić bardziej niż kogokolwiek bądź na kuli ziemskiej! Zaraz się wytłumaczę: jestem wielkim miłośnikiem twórczości James[a] Joyce'a, a raczej nie tyle całej jego twórczości, co jednej książki *Ulysses*. Z tego podziwu do dzieła zrodziły się z kolei uznanie i sympatia dla Joyce'a-człowieka; zmalały jednakże ogromnie, gdy we wstępie do podstawowego i wyczerpującego dzieła krytycznego o *Ulyssesie* znalazłem wzmiankę autora tej książki krytycznej (Stuart[a] Gilberta<sup>5</sup>), – że wszystkie jego tezy i interpretacje zostały uzgodnione z samym Joyce'em!<sup>6</sup>

Nie wiem, jak Pani na to zagadnienie zapatruje się, ale ja jestem bezwzględny przeciwnikiem wtrącania się autorów w pracę krytyków, analizujących dzieła tychże właśnie autorów... Więcej jeszcze: jestem przeciwny pisarskim autoreferatom; pisarz przemawia przez swoje dzieło wyłącznie, – komentowanie dzieła to sprawa właśnie krytyków i teoretyków literatury, nie autorów!... Dlatego więc właśnie, choć w wielkim podnieceniu (proszę mi wierzyć!), wypatruję chwili, gdy zapoznam się z Pani pracą autorską (już wydana), nie chciałbym w korespondencji z Panią dowiadywać się z awczasu o charakterze tej pracy, bo przecież – omalże mimo woli – dowiedziawszy się o tym zawczasu, miałbym to i owo niewątpliwie na ten temat do powiedzenia, a przecież byłby to już akt wtrącania się (właśnie uznanego przeze mnie za niedopuszczalne) autora w pracę krytyka...

Mimo wszystko, co wyżej napisałem – a zarazem potwierdzając to wszystko, – pewne zagadnienie, mogące wiązać się z pracą doktorską Pani, pozwolę sobie tu poruszyć, a nawet poczynić pewną sugestię... Na podstawie uwagi nawiasowej w wierszu 8 strony 104 nadesłanej mi łaskawie rozprawki Pani, – wnioskuje (choć może i błędnie), że w swej pracy doktorskiej zajmie się Pani anteedensami<sup>7</sup> mojego „pisarstwa”, – otóż czy by nie miała Pani ochoty dodatkowo zając się też – że się tak wyrażę – moim „potomstwem” pisarskim?

Mam na myśli powieść historyczną (zapoznałem się z nią w maszynopisie) pt. *Oczy na ścianach* p. Jerzego Jana Piechowskiego<sup>8</sup> współpracującego z tygodnikiem PAX'owskim<sup>9</sup> „Kierunki”<sup>10</sup>, {jego adres prywatny: Warszawa 45, ul. Fontany 26 m. 3}<sup>11</sup>, a autora znanego zapewne Pani *Posłowia* do mego *Słowa i ciała*<sup>12</sup>. Co jest może szczególnie godne uwagi, – to, iż mnie samemu ta powieść podobała się bardzo (oczywiście, uwzględniając wszystkie nieuniknione usterki i niedociągnięcia debiutu), – tak dalece, że sędzę, iż *potencjalnie* ma w sobie Piechowski materiał (co z niego zrobi, – to przyszłość dopiero pokaże!) na powieściopisarza historycznego – w pewnym sensie z mojej „szkoły”, – ale klasy wyższej (i intelektualnie i artystycznie) niż moja własna.

Tymczasem pisze mi Piechowski, że krytycy PAX'u ustosunkowali się do tej jego powieści zdecydowanie negatywnie... Jak to wytłumaczyć?! Zwykle autorzy są surowsi dla młodych kolegów, uprawiających ten sam *genre* literacki, – w tym jednak wypadku sąd starszego kolegi (mój) jest pozytywny, – a krytyków negatywny? Czyżbym więc to ja miał być pozbawiony zupełnie wyczucia krytycznego,

ba, smaku literackiego? Jeśli tak, – jeszcze jeden to dowód na sformułowaną powyższej tezę: niech autor przemawia tylko {poprzez swoje dzieło, – ale niech dzieła tego (ani swego, ani cudzego) nie analizuje i nie komentuje, – jest to pole działania krytyków wyłącznie takich jak Pani! **Najserdeczniej Panią pozdrawiam – Teodor Parnicki**<sup>13</sup>14

{PS. Chętnie bym nawiązał kontakt korespondencyjny z mężem Pani. Ciekawym, – co on, jako orientalista, myśli o Azjatach (czy mieszkańcach) w moich powieściach, np. o Chozroesie czy Mankurasie<sup>15</sup>. **{CD. Na odwrocie}**<sup>16</sup>17 **{CD. z marginesu strony odwrotnej}**<sup>18</sup> Inny orientalista, profesor w Lozannie, Konstanty Régamey<sup>19</sup> – napisał mi, że taki „Ind” jak mój Mankuras w *Końcu „Zgody Narodów”*<sup>20</sup> jest zupełnie nierealny ni w w. II przed Chr[ystusem], ni w ogóle w historii Indii.}<sup>21</sup>

{PS. II – Mam do Pani wielką prośbę: jeśli nikt z rodziny (czy w ogóle z bliskich ludzi) Pani nie ma zamiłowań filatelistycznych, – czy może Pani znaczki, nalepione na kopercie tego listu, – posłać docentowi dr. Tadeuszowi Grudzińskiemu<sup>22</sup>, Toruń, ul. Kraszewskiego 22 m. 29}<sup>23</sup> **{CD. z marginesu na str. odwrotnej}**<sup>24</sup>; w liście, – z zaznaczeniem, że posyła to Pani na moją prośbę? Synek docenta Grudzińskiego jest entuzjastycznym filatelistą! **Z góry gorąco Pani dziękuję, – Przepraszam za kłopot – T. P.**<sup>25</sup>26

List na trzech kartach formatu A4, zapisany obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. Karty druga i trzecia oznaczone są rzymskimi cyframi II i III w lewych górnych rogach. W lewym górnym rogu s. 1 widnieje pieczętka z meksykańskim adresem nadawcy: Teodor Parnicki, Paseo de la Reforma 237 Apt. 17, Mexico 5, D. F., Mexico.

<sup>1</sup> List ten prawdopodobnie nie dotarł do adresatów.

<sup>2</sup> Stanisława Rosłan (Roslanówna) (1906–1991) – szkolna koleżanka Parnickiego (i Konstantego Symmonsa-Symonolewicza) w Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Harbinie. Utrzymywała z Parnickim kontakty towarzyskie, zob. T. Parnicki, *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki do własnej pracy literackiej*. Oprac. T. Markiewka. Kraków 2008.

<sup>3</sup> Konstanty Symmons-Symonolewicz (1909–1986) – syn Konstantego Symonolewicza, przyjaciel Parnickiego z lat harbińskich. Od wiosny 1929 przebywał w Polsce (w Warszawie i Lwowie), od r. 1939 w USA. Socjolog, doktorat uzyskał na Columbia University, badacz polskiego i ukraińskiego nacjonalizmu, autor m.in. *Modern Nationalism: Towards a Consensus in Theory* (New York 1968), *Ze studiów nad Polonią amerykańską* (Warszawa 1979) i *National Consciousness in Poland: Origin and Evolution* (1983).

<sup>4</sup> Konstanty Symonolewicz (1884–1952) – sinolog, dyplomata, publicysta. Ukończył gimnazjum w Kijowie, następnie orientalistykę na uniwersytecie w Petersburgu, pracował w Ermitażu, w ambasadzie rosyjskiej w Pekinie, w konsulacie rosyjskim w Cycykarze (Mandżuria), w polskiej służbie dyplomatycznej w Harbinie. Sprawował opiekę nad Polonią harbińską, uczył też języka polskiego i historii powszechnej w polskim gimnazjum w Harbinie – w tym czasie stał się opiekunem, mentorem i przyjacielem Parnickiego, zastępując mu niejako ojca. W roku 1930 przeniósł się do polskiego konsulatu w Mińsku (Białoruś), od 1932 r. zaś mieszkał w Warszawie, gdzie działał jako publicysta. Parnicki prowadził z Symonolewiczem ożywioną korespondencję w latach 1928–1949.

<sup>5</sup> S. Gilbert, *James Joyce's „Ulysses”*. A Study. London 1930.

Stuart Gilbert (1883–1969) – angielski literaturoznawca i tłumacz. Brał udział w przekładaniu *Ulyssesa* na francuski, wydał też korespondencje J. Joyce'a, z którym łączyła go przyjaźń.

<sup>6</sup> O tym przypadku wspomina też T. Parnicki w liście do J. Łukasiewicza, z 7 XI 1959: „Ogromnym jestem entuzjastą Jamesa Joyce'a, a szczególnie *Ulyssesa*, – tym niemniej mało co kiedy wydało mi się równie śmieszne i małowartościowe – że nie powiem „niesmacznie” – jak to, że kilkusetstronicową monografię o twórczości Joyce'a w istocie dociekliwy i wnikliwy skądinąd krytyk, Stuart Gilbert, poprzedza w *Słowie wstępnym* zapewnieniem, że cały tekst tej monografii został

z Joyce'em uzgodniony, ba, uzyskał aprobatę Joyce'a!" (P. Gorliński-Kucik, „Nikt z krytyków w tym stopniu, co Pan, nie wnikał w istotny sens”. *Listy Teodora i Eleonory Parnickich do Jacka Łukasiewicza*. „Pamiętnik Literacki” 2015, nr 4, s. 180 (list 1)). Parnicki wspominał o tym po lekturze recenzji Końca „Zgody Narodów” (zob. J. Łukasiewicz, *Republika mieszańców*. „Wież” 1958, nr 1). Warto przytoczyć tu słowa T. Cieślukowskiej z książki *Pisarstwo Teodora Parnickiego* (Warszawa 1965, s. 8): „W nie mniejszej mierze jest Parnicki pisarzem współczesności dzięki nowoczesnemu charakterowi warsztatu pisarskiego, jaki reprezentują jego powieści, i dzięki pokrewieństwu jego techniki z najlepszymi uznanymi modelami współczesności, np. z pisarstwem Joyce'a czy T. S. Eliota”. Dalej do pozycji tej odsyłam skrótem P. Liczby po skrócie oznaczają stronicę. Zob też rozdz. „Źródła” literackie (P).

<sup>7</sup> Antecedens – tutaj: źródła.

<sup>8</sup> Debiutem książkowym J. J. Piechowskiego był *Cień sprawy* (Warszawa 1962) i prawdopodobnie o tę powieść chodzi Parnickiemu. W liście do J. Łukasiewicza, z 28 VII 1961, pisał: „Myślę, że zna Pan osobiście (z Warszawy) Jerzego Jana Piechowskiego. Przeczytałem w maszynopiśmie jego powieść historyczną *Twarze na ścianach*. Jedna książka nie czyni pisarza (jak jedna jaskółka – wiosny), – ale jeśli Piechowski będzie konsekwentnie szedł dalej tą samą drogą, na którą wkroczył *Twarzami na ścianach*, – dostrzegam w nim materiał na powieściopisarza historycznego klasy (i artystycznie, i intelektualnie) niewątpliwie wyższej niż *moja własna*” (Gorliński-Kucik, *op. cit.*, s. 184 (list 6)).

Jerzy Jan Piechowski (1936–2003) – pisarz i eseista. Ukończył filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim, publikował w „Kierunkach”, „Słowie Powszechnym” i w miesięczniku „Życie i Myśl”. Otrzymał stypendium ufundowane przez Parnickiego dla młodych prozaików. Laureat Nagrody Młodych im. Włodzimierza Pietrzaka (1967), autor wielu powieści historycznych, m.in. *Cień sprawy* (1962), *Rzym płonie* (1969), *Gra królów* (1986) czy *Czas minął, imperatorze* (1999).

<sup>9</sup> Stowarzyszenie PAX było wydawcą znakomitej większości powieści Parnickiego.

<sup>10</sup> „Kierunki. Pismo Społeczno-kulturalne Katolików” – tygodnik wydawany przez Instytut Wydawniczy PAX w latach 1956–1989, jeden z jego ważniejszych periodyków.

<sup>11</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 5, oznaczony gwiazdką w tekście głównym.

<sup>12</sup> J. J. Piechowski, posłowie w: T. Parnicki, *Słowo i ciało. Powieść z lat 201–203*. Warszawa 1959.

<sup>13</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>14</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 6, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

<sup>15</sup> Chozroes jest mieszańcem partyjsko-greckim (*Słowo i ciało*), a Mankuras – Hindusem, ale też „mieszańcem kastowym” (*Koniec „Zgody Narodów”*).

<sup>16</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>17</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 3.

<sup>18</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>19</sup> Constantin Régamey (1907–1982) – polski indolog i kompozytor, urodzony w Kijowie, studiował w Warszawie i w Paryżu. Wykładał indologię na Uniwersytecie Warszawskim, związany z Armią Krajową, po zwolnieniu z niemieckiego obozu pozostał na Zachodzie jako obywatel szwajcarski, wykładał we Fryburgu i w Lozannie. Jednocześnie rozwijał swoją karierę muzyczną – komponował utwory orkiestrowe i kameralne (m.in. *Pieśni perskie*).

<sup>20</sup> T. Parnicki, *Koniec „Zgody Narodów”*. *Powieść z roku 179 przed narodzeniem Chrystusa*. T. 1–2. Paryż 1955 (Biblioteka „Kultury” t. 12). Wyd. 1, krajowe (Instytut Wydawniczy PAX).

<sup>21</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 4.

<sup>22</sup> Tadeusz Grudziński (1924–2015) – polski mediewista, w trakcie drugiej wojny światowej związany z Armią Krajową, absolwent i pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor monografii *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu* (1982).

<sup>23</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2.

<sup>24</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>25</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>26</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1.

## 2

23 września 1961

Szanowna Pani,

Pisałem do Pani dwukrotnie i oba razy obszernie (15 i 20 sierpnia), – odpowiedzi jednakże nie otrzymałem, a chyba powinna była nadejść, bo prosiłem Panią m.in. o łaskawe stworzenie mi możliwości skontaktowania się z p. B. Baranowskim<sup>1</sup>, którego prace o stosunkach Polski z Tatarszczyzną<sup>2</sup> publikowane były przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe<sup>3</sup>.

Obawiam się więc, że może t a m t e listy moje nie dotarły do Pani, – toteż proszę uprzejmie o łaskawe odezwanie się.

**Łącze serdeczne pozdrowienia dla Pani samej i dla Męża Pani, – Teodor Parnicki<sup>4</sup>**

List na jednej karcie formatu A4, zapisany jednostronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

<sup>1</sup> Bohdan Baranowski (1915–1993) – polski historyk i orientalista, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. W trakcie drugiej wojny światowej należał do Armii Krajowej, brał udział w powstaniu warszawskim. Związany był z Uniwersytetem Łódzkim. Autor licznych prac o historii Orientu i gospodarstwa wiejskiego.

<sup>2</sup> Zob. list 9.

<sup>3</sup> Łódzkie Towarzystwo Naukowe rozpoczęło swoją działalność w r. 1936 (jako Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łodzi, do 1946) i miało na celu integrację tworzących się środowisk naukowych miasta, a po drugiej wojnie światowej – powstającego środowiska akademickiego (Uniwersytet Łódzki założono w r. 1945).

<sup>4</sup> Kolorem czerwonym.

## 3

27 września 1961

Wielce Szanowny Panie,

Dostałem dzisiaj list polecony od Pana, niepokoi mnie, że Pańska małżonka dostała tylko jeden z moich dwu (drugi), – oczywiście, – jeśli pierwszego nie otrzymała, – musi dziwić się, że podawałem jej adres p. Stanisławy Rosłan, na który to temat pisałem obszernie w pierwszym swoim liście, – mianowicie: po zmarłym Konstantym Symonolewiczu (omalże moim „drugim ojcu”) pani Rosłan przejęła – wśród wszystkich papierów – m o c moich drobnych utworów czy to krytycznych, czy nowelistycznych, – wydało mi się więc, że jest to najlepszy sposób, by Pańska małżonka zapoznała się z tym, co przesłałem przed wydaniem *Aecjusza, [ostatniego Rzymianina]*<sup>1</sup>, zwrócić się do Pani S. Rosłan, by oddała do jej dyspozycji w s z y s t k o, co posyłałem Symonolewiczowi z moich młodzieńczych prac literackich...

Winszuję Panu określenia „Heliodor – nazwijmy go – jerozolimski”. Odgadł Pan bieg mojej myśli, – niestety, trudność jest w tym, że ja zrobiłem z Heliodora syna Bolisa<sup>2</sup>, znanego dobrze z Polibiusza<sup>3</sup> – gdy dawne (stosunkowo niedawno odnalezione) *inscriptiones* z terytorium pod władzą Seleucydów<sup>4</sup> mówią o Heliodorze – jerozolimskim<sup>5</sup>, tj. unieśmiertelnionym przez *Księgi Machabejskie* i przez fresk Rafaela<sup>6</sup> w Watykanie, – że był synem... A j s c h y l o s a... Ten szczegół, na pozór

drobny, utrudnił mi napisanie kontynuacji *Końca „Zgody Narodów”... {Może kiedyś wybrnę literacko z tej sprzeczności.}*<sup>7</sup>

Z kolei: Manakuras, – owszem, przeczytałem *Milindapanha*<sup>8</sup> (w angielskim przekładzie), – ale w tym motywie (jak w ogóle w *Końcu „Zgody Narodów”*) poszedłem za TARNEM (*The Greeks in Bactria and India*)<sup>9</sup>, – który (hipotetycznie, rzecz jasna) przesunął „w górę” daty Menandra-Milindy<sup>10</sup>, wyznaczając datę jego śmierci na rok 155 p[przed] n[arodzinami] Chrystusa].

Oboje Państwa b[ardzo] serdecznie pozdrawiam – Teodor Parnicki.

List na jednej karcie formatu A4, zapisany obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. U góry s. 1 widnieje jedynek arabska, dodana prawdopodobnie przez adresata.

- <sup>1</sup> T. Parnicki, *Aecjusz, ostatni Rzymianin. Powieść historyczno-biograficzna*. Warszawa 1937.
- <sup>2</sup> Bolis – Kreteńczyk, który wedle Polibiusza miał zdradzić króla Achajosa (zm. 213 r. p.n.e.) na rzecz Antiocha III Wielkiego (242 r. p.n.e. – 187 r. p.n.e.); wojna między władcami z dynastii Seleucydów toczyła się o jedność władztwa, w tych czasach Baktria odłącza się jako samodzielne królestwo, będące areną zdarzeń w *Końcu „Zgody Narodów”*. Zob. szczegółowy opis tego wydarzenia: Polibiusz, *Dzieje*. T. I. Przekł., wstęp, oprac. S. Hammer. Wrocław 1957, s. 378–383). Parnicki bohaterem swojej powieści uczynił właśnie domniemanego syna Bolisa – Heliodora, który ukrywał swoją tożsamość ze względu na zdradę ojca. Zob. S. Zymlak, *Zrozumieć Parnickiego*. Katowice 1992, s. 39, przypis 8.
- <sup>3</sup> Polibiusz (Polybios) (ok. 200 r. p.n.e. – ok. 118 r. p.n.e.) – historyk grecki, autor m.in. *Dziejów* w 40 księgach (lata 264–146), pierwszej historii powszechnej, którą charakteryzuje dbałość o prawdę i obiektywizm w przedstawianiu faktów.
- <sup>4</sup> Chodzi prawdopodobnie o posągi odnalezione w świątyni Apolla na wyspie Delos. Ofiarowali je wiosną 178 r. p.n.e. obywatele Laodycei Fenickiej (dzisiejszy Bejrut) – widnieje na nich imię Heliodora syna Ajschylosa z Antiochii. Zob. B. Scolnic, *Heliodorus and the Assassination of Seleucus IV according to Dan 11:20 and 2 Macc 3*. „Journal of Ancient Judaism” 2016, z. 3. Na stronie: <https://www.academia.edu/36304988> (data dostępu: 6 III 2019).
- <sup>5</sup> Heliodor (żył ok. 190 r. p.n.e.) – zwany tu jerozolimskim, to minister Seleukosa IV Filopatora (władcy z dynastii Seleucydów, władającej państwem w Azji Mniejszej), który został wysłany do Jerozolimy w celu pozyskania funduszy ze Świątyni Jerozolimskiej, niezbędnych do opłacenia kontrahcji wojennych. Według *Drugiej Księgi Machabejskiej* (3, 24) misja ta zakończyła się niepowodzeniem: „Władający duchami i wszelką potęgą dokonał wielkiego objawienia, do tego stopnia, że wszyscy, którzy odważyli się tam przyjść, uderzeni mocą Bożą padali bezsilni i strwożeni” (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Oprac. Zespół Biblistów Polskich [...]. Biblia Tysiąclecia. Wyd. 5. Poznań 2012). Heliodor prawdopodobnie powziął skuteczny zamach na Seleukosa IV: „Seleukos zginął skutkiem zamachu jednego z własnych dworzan, niejakiego Heliodora. Eumenes jednak i Attalos usunęli Heliodora, który usiłował siłą władzę zagarnąć, i osadzili na tronie Antiocha [...]” (Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*. T. 1. Przekł., oprac., wstęp L. Piotrowicz. Wrocław 1957, s. 263–264).
- <sup>6</sup> Mowa o fresku *Wypędzenie Heliodora ze świątyni* (ok. 1512), który zdobi jedną ze stanz (apartamentów) papieskich w Watykanie, zwaną *Stanzą Heliodora*. Fresk przedstawia scenę biblijną (*Druga Księga Machabejska* 3, 7–40), ale jest także odniesieniem do współczesnych wydarzeń, przede wszystkim postaci papieża Juliusza II. O samym fresku pisze krótko T. Parnicki w *Sekrecie trzeciego Izajasza* (Warszawa 1984, s. 94–101).
- <sup>7</sup> Dopisek kolorem czerwonym na lewym marginesie s. 2, oznaczony gwiazdka, do której odwołanie nie pojawia się w tekście głównym, jednak prawdopodobnie dotyczy właśnie sprzeczności związanej z Heliodorem. Otóż gdyby Heliodor jerozolimski nie był synem Ajschylosa – mógłby być Heliodorem synem Bolisa i bohaterem *Końca „Zgody Narodów”* (zob. P 106). Parnicki ponadto odnalazł Heliodora syna Diona (ambasador indo-greckiego króla Antialkidasa wysłany z poselstwem do indyjskiego króla Bhagabhady około r. 100 p.n.e., fundator kolumny z napisem, z którego wynika, iż stał się czcicielem Wisnu; o Heliodorze i procesie osmozy kultur – pasującej do koncepcji Parnickiego – zob. T. Kalita, *Grecy w Baktrii i Indiach. Wybrane problemy ich historii*. Do druku

- przygot. E. Dąbrowa. Wyd. 2. Kraków 2009, s. 46–47, 207, 211), który mógłby być wnukiem powieściowego Heliodora i Dionei. To pasowało Parnickiemu do koncepcji zmiany greckiej tradycji nadawania synom imion dziadków (ze względu na zdradę Bolisa syn Heliodora i Dionei przyjął imię po dziadku ze strony matki – Dionie). O imionach pisze T. Parnicki szczegółowo w artykule *Zmyślenie a prawda historyczna* („Kierunki” 1964, nr 8, s. 5). Zob. T. Parnicki, list do A. Piotrowskiego, z 28 IX 1956. Cyt. za: P 106, przypis 3. Natomiast kontynuacja *Końca „Zgody Narodów” to Kół na piasku. Powieść z roku 160 przed narodzeniem Chrystusa* (Warszawa 1966, s. 74), w której pojawia się wątek Heliodora, ale wręcz śladowo: „bezbożny sługus Seleukidów naczelny przed laty, Heliodor, syn ni to Aischylosa, ni to Bolisa Kreteńczyka, usiłujący własność wyłączną boga żydowskiego, skarb świątynny jerozolimski, zagarnąć dla opłacania zamysłów wojennych, kierowanych przeciwko opiekunowi ludu żydowskiego, Egipcjowi, albo przeciwko Egipcjom przyjacielom”. Zob. też *ibidem*, s. 10, s. 91, s. 185. Heliodor z *Kół na piasku* również jest (jak Heliodor „jerozolimski”) zabójcą Seleukosa IV, a zatem Parnicki połączył w tej powieści obu Heliodorów, ale, zdaje się, nie wyjaśnił ostatecznie kwestii jego pochodzenia (syn Bolisa / syn Ajschylosa).
- <sup>8</sup> *Milindapanha* – buddyjski tekst spisany w języku pali w formie dialogów między indo-greckim królem Menandrem (Milinda) a Nagasena; ich rozmowy dotyczą w głównej mierze buddyzmu. Powstał najpóźniej do II w. n.e. Więcej na ten temat zob. Kalita, *op. cit.*, s. 147–151, 209–210.
- <sup>9</sup> William Woodthorpe Tarn (1869–1957) – brytyjski historyk starożytności, znawca epoki hellenistycznej, autor *Alexander the Great and the Unity of Mankind* (1933) oraz *The Greeks in Bactria & India* (1922). Z tej drugiej książki (wyd. 2. Cambridge 1950), jako jednego z najważniejszych źródeł, korzystał Parnicki pisząc *Koniec „Zgody Narodów”*. Zob. polską monografię na temat królestwa greckiego w Baktrii (Kalita, *op. cit.*).
- <sup>10</sup> Menander I (zm. ok. 130 r. p.n.e.) – król indo-grecki, niezależny od Baktrii. Tarn w *The Greeks in Bactria & India* podaje datę śmierci Menandra na r. 155 p.n.e., podczas gdy ostatecznie przyjęła się chronologia O. Bopearachchiego (*Monnaies gréco-bactriennes et indo-grecques. Catalogue raisonné*. Paris 1991). Zob. Kalita, *op. cit.*, s. 231–233.

## 4

13 października 1961

## Wielce Szanowna i Droga Pani,

Dopiero dzisiaj dostałem list Pani (polecony) z 3 września. Jeżeli Pani zależy na tym, by listy docierały do mnie prędkiej, – radzę dopisywać na kopercie (względnie nakleić na nią odnośną nalepkę), *par avion*, względnie *air mail* (listy lotnicze normalnie idą z Warszawy do Meksyku od 5 do 8 dni). W liście zaginionym m.in. pisałem, że PAX mi nigdy nie zwrócił tekstów moich drobnych prac przedwojennych, – myślę, że są one gdzieś w PAX’ie (może będzie wiedział p. Andrzej Piotrowski<sup>1</sup> {względnie p. Tadeusz Szafranski<sup>2</sup>}<sup>3</sup>, który wówczas był kierownik[iem] Działu Redakcyjnego Instytutu Wydawniczego PAX); poza tym sporo z tych moich dawnych prac drobnych musi znajdować się w posiadaniu w ł a s n i e pani Stanisławy Roslan, która odziedziczyła je po śmierci mojego „jak gdyby drugiego ojca”, – p. Konstantego Symonowicza; może też niektóre z tych prac posiada doktor Maria Złotorzycka<sup>4</sup>, która ongiś (w roku 1926–1927) była moją nauczycielką polskiego w Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza<sup>5</sup> w Harbinie<sup>6</sup> (obecnie: Warszawa, ul. Hoża 7 m. 43) – Proszę mi dać znać, czy i co, z moich drobnych prac Pani poprzez te „banaly” 1) pani Roslan; 2) pani Złotorzycka; 3) PAX w ogóle, a np. Andrzej Piotrowski i Szafranski w szczególności [zdobyła]. Poza tym w liście zaginionym sygnalizowałem Pani, że 1) redaktor naczelny PIW’u<sup>7</sup>, pani Romana Granas<sup>8</sup>, gotowa jest oddać do dyspozycji Pani (do przeczytania) maszynopis mojej o s t a t n i e j, jak dotąd, książ-

ki pt. *Nowa baśń*<sup>9</sup>; 2) że daremnie poszukują dla mnie różne osoby w Polsce prac Bohdana Baranowskiego o stosunkach między Polską a Tatarszczyzną w pierwszej połowie wieku XVIII, – że zaś prace te wydane zostały przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe, – więc prosilem Panią o wystaranie się dla mnie w tymże Towarzystwie o adres ich autora...

**Wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia łączę, – Teodor Parnicki**<sup>10</sup>

List na jednej karcie formatu A4, zapisany obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

- <sup>1</sup> Andrzej Czycibor-Piotrowski (1931–2014) – poeta, pisarz i tłumacz. Ukończył slawistykę na Uniwersytecie Warszawskim, związany z tygodnikiem „Dziś i Jutro”, kierownik redakcji literackiej Instytutu Wydawniczego PAX, od r. 1956 współpracujący z „Kierunkami”, potem z „Życiem i Myślą” oraz z „Wrocławskim Tygodnikiem Katolików”, laureat Nagrody Młodych im. Włodzimierza Pietrzaka (1984). Autor wierszy *Nadzieja* („Życie i Myśl” 1959, nr 56) i *Podróże wewnątrz* (Jw., 1960, nr 1/2) dedykowanych Parnickiemu.
- <sup>2</sup> Tadeusz Szafrański – redaktor Instytutu Wydawniczego PAX.
- <sup>3</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, oznaczony w tekście głównym gwiazdka.
- <sup>4</sup> Niestety nie udało się odnaleźć informacji biograficznych o Marii Złоторzyckiej.
- <sup>5</sup> Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Harbinie działało w latach 1915–1949 i było jednym z ważniejszych filarów polskiej kolonii w tym mieście, pośrednio podlegało pod konsulat RP, od r. 1924 wydawało uznawane w Polsce świadectwa maturalne.
- <sup>6</sup> Harbin (dawniej: Charbin) to miasto w chińskiej prowincji Heilongjiang (Mandżuria), założone w trakcie budowy Kolei Wschodniochińskiej w r. 1898 przez polskiego inżyniera A. Szydłowskiego. Było barwnym tygłem kulturowym o mocnych wpływach rosyjskich. Polacy osiedlali się tam od czasów budowy Kolei Wschodniochińskiej. W okresie młodości Parnickiego kolonia polska działała bardzo prężnie, obok gimnazjum jej ośrodkami były Gospoda Polska, Parafia św. Stanisława i konsulat.
- <sup>7</sup> PIW był wydawcą cyklu *Nowa baśń* Parnickiego.
- <sup>8</sup> Romana Granas (1906–1987) – polska działaczka komunistyczna i dziennikarka, związana z PZPR, w latach 1959–1963 zastępca redaktora naczelnego „Polityki”, redaktor naczelna PIW w latach 1961–1964. Zob. L. Żuliński, *Foksal 17*. Warszawa 2006, s. 56. Zob. też *ibidem*, s. 66: „Tak, trafiło tu wielu dygnitarzy, których kariera w aparacie władzy się nadwyreżyła [...] przeczekiwały tu okresy krótkiej kwarantanny takie egerie systemu, jak Helena Zatorska czy Romana Granas, nawiasem mówiąc, bardzo potem chwalona przez piwowców”. W książce przedrukowano jeden list T. Parnickiego do PIW, cytuję fragment: „proszę uprzejmie Redakcję PIW’u o udostępnienie Pani Mgr. Teresie Cieślukowskiej, która pisze pracę doktorską na tle moich powieści – w maszynopisie również i tomu II *Nowej baśni* – tak jak to miało miejsce uprzednio i z tomem pierwszym. Z góry uprzejmie dziękuję Pani (Cieślukowska zwróci się do redakcji PIW’u, bądź osobście, bądź listownie)” (*ibidem*, s. 162). Zob. *ibidem*, s. 245, przypis 172: „List niedatowany. Sądząc z treści, był pisany w 1962 roku, kiedy to ukazał się I tom *Nowej baśni* (II tom – w rok później)”. Zob. też list 13.
- <sup>9</sup> T. Parnicki, *Nowa baśń*. Cz. 1: *Robotnicy wezwani o jedenastej*. Warszawa 1962.
- <sup>10</sup> Kolorem czerwonym.

27 października 1961

Wielce Szanowna i Droga Pani,

Dziękuję serdecznie za dwa ostatnie listy. Mam nadzieję, że już wróciła Pani szczęśliwie do zdrowia. Jestem – rzecz jasna – ogromnie ciekaw rozprawki Pani o mojej

powieści *Słowo i ciało*, – pisze Pani, że oddała już to do druku, – proszę uprzejmie o wiadomość, czy wyjdzie to w jakimś czasopiśmie naukowym, czy jako osobna książeczka, – i kiedy z druku wyjdzie.

Z tego, co Pani ostatnio pisze, nie mogę się zorientować, którego z moich listów otrzymanie ostatnio ma Pani na myśli, – pisałem bowiem do Pani od połowy sierpnia ze cztery razy, albo i pięć.

Jeśli chodzi o projekt spotkania się Pani z panią S. Rosłan, – nie wyłączam możliwości, iż dowie się Pani od niej, że sporo z moich prac (drobnych) dawniejszych, – na moją prośbę dostarczyła ona PAX'owi, – i nie zostały one zwrócone, bo jak już pisałem Pani w pierwszym ze swych listów, pierwotnie miał PAX wydać moje *Szkice i opowiadania* (wyszły jednak tylko *Opowiadania*<sup>1</sup>) i w posiadaniu PAX'u (do dyspozycji chyba pp. Andrzeja Piotrowskiego i Tadeusza Szafrąńskiego) znajdowały się wszystkie te prace m.in. sporo z tych, które uprzednio miała (po p. Konstantym Symonolewicz) u siebie pani S. Rosłan.

Co się tyczy pana Bohdana Baranowskiego, przyszło mi na myśl, że może najlepszy byłoby, gdybym to ja napisał do niego, – co i czynię, załączając ten swój do niego list (dwie kartki) do niniejszego z prośbą do Pani o doreczenie (po przeczytaniu przez siebie) Panu B. Baranowskiemu, za co też z góry b[ardzo] uprzejmie Pani dziękuję i najmocniej przepraszam za kłopot.

Ten list chcę wysłać do Pani pocztą poleconą, – więc powinien dojść, – i to (spodziewam się) z wszystkimi znaczkami na kopercie. Oczywiście – jeśli ma Pani (jak z jednego z listów Pani wynika) filatelistę we „własnej rodzinie”, – dla niego mają być przeznaczone znaczki, – zarówno na kopercie nalepione, jak i te, które wkładam wewnątrz tego listu.

**Wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia łączę, – oddany Teodor Parnicki<sup>2</sup>**

Uwaga! Wewnątrz znaczki!! Uwaga! Proszę otwierać ostrożnie: wewnątrz znaczki!<sup>3</sup>

{Do W[ielmożnej] Pani Teresy Cieślukowskiej}<sup>4</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

<sup>1</sup> T. Parnicki, *Opowiadania*. Warszawa 1958. Dwadzieścia lat później nakładem Instytutu Wydawniczego PAX ukaże się wybór krytyki literackiej T. Parnickiego z okresu międzywojennego, zatytułowany *Szkice literackie* (Warszawa 1978).

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>3</sup> Adnotacja na s. 4.

<sup>4</sup> Dopisek na górze s. 3.

[grudzień 1961]

Wiele Bardzo Serdecznych życzeń, – Przyjemnej „Gwiazdki” i szczęśliwego (osobiście) oraz bardzo owocnego (w sensie pracy naukowej) Roku 1962.

Śle Państwu obojgu szczerze oddany, – Teodor Parnicki

{Pani Teresie dziękuję gorąco za książkę Baranowskiego, – proszę o wiadomości, kiedy ukaże się rozprawa o powieści *Słowo i ciało*.}<sup>1</sup>

Świąteczna, składana kartka pocztowa z reprodukcją obrazu przedstawiającego zabudowania wiejskie i budynek sakralny. Wewnątrz kartki, po prawej stronie, napis w języku hiszpańskim: „*Feliz Navidad y prospero Año Nuevo*” (Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku). Tekst Parnickiego (ciemnym atramentem) znajduje się wokół nadruku z życzeniami i po lewej stronie kartki.

<sup>1</sup> Dopisek po lewej stronie kartki.

7

19 stycznia 1962

Wielce Szanowna i Droga Pani,

Dzisiaj dostałem przesyłkę poleconą od Pani – list z 1 grudnia i maszynopis Pani rozprawki *Istnienie–nieistnienie bohatera*<sup>1</sup>, – etc. Na ogół (jak Pani już wie) nie wdaję się w komentarze do prac krytycznych o moich książkach, – ale Pani *ta* praca wywarła na mnie ogromnie silne wrażenie. Zawsze jestem zdania, że od krytyków wiele może nauczyć się nie tylko czytelnik, ale i autor... Bo oto – przez lata i lata przed napisaniem *Słowa i ciała* studiowałem b a r d z o dużo o buddyzmie, – wydawało mi się, że do książki samej z owoców tych studiów przeszło n i e z m i e r n i e mało, {Np. rozmyślaniami wiele „kręciłem się” wokół „formuły”: „Istnieje – nie istnieje – i istnieje, i nie istnieje, etc.”, – ale ś w i a d o m i e nie wprowadziłem do *Sł[owa] i c[iała]* motywu nawiązującego<sup>2</sup> {do tych rozmyślań...}<sup>3</sup>, – ale w świetle rozprawy Pani postrzegam, że widocznie z powieścią jest jak z morską „górą lodową”, – z przygotowań pisarza świadomość jego przenosi do dzieła jakąś 1/7, – reszta zaś też *je s t* w tym dziele, – ale „pod wodą”, – czyli przedostaje się do dzieła n i e jako objaw woli ś w i a d o m e j piszącego...

Pisano mi z PIW’u, że dali Pani maszynopis I-go tomu *Nowej baśni*. Jak Pani wie już, stosowałem i tam „technikę listu”, – ale niekonsekwentnie; bardziej chyba konsekwentny okaże się w tomie II-gim... Tu także i „łamiągówka”, – na razie dla Pani tylko: mają to być {tj. „ja” w tym liście, – (jak z tekstu listów wynika) właśnie Eryk...}<sup>4</sup> listy Eryka Gnupsona<sup>5</sup> (tego, – z tomu I-go), – ale adresat to ktoś, kto był w bitwie... pod Grunwaldem... Niech Pani odgadnie, – jak to jest możliwe, by było logiczne... „Kluczem do łamiągówki” byłoby dla Pani zrobienie jeszcze kilku kroków dalej, – od tego, **co Pani pisała w otrzymanej przeze mnie dziś rozprawie**<sup>6</sup> [o] technice listów w [powieści] *Sł[owo] i ciało*...

Pisał mi p. Piechowski, że widział się z Panią i miał Pani dać swoje *Oczy na ścianach*... Ciekawym, kto – wedle Pani – ma słuszość: ja – uważając tę powieść (debiut!!!) za dobrą, – czy ci krytycy PAX’u, którzy ją osadzili ujemnie... Ciekawym też, co Pani dało nawiązanie kontaktu z panią Stanisławą Roslan... Nie bardzo rozumiem, dlaczego PAX dopiero teraz łaskawie zdecydował się udostępnić Pani te moje drobne prace, które miały 3 czy 4 lata temu wyjść razem z mymi *Opowiadaniem* we wspólnym tomie jako *Szkice*, – ale n i e wyszły... P. Bogdan Baranowski n i e pisał do mnie ani n i e przysłał swych prac; mam tylko tę, którą Pani mi tak bardzo uprzejmie nadesłała, – za co serdecznie Pani dziękuję...

**Łączę moc serdeczności {dla Pani i dla Meża Pani**

**Teodor Parnicki**

**PS. Na kopertę tego listu nalepiam 5 znaczków, proszę mi dać znać – czy wszystkie**<sup>7</sup> [fragment nieczytelny]<sup>8</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. Karta druga oznaczona rzymską cyfrą II w lewym górnym rogu. W lewym górnym rogu s. 1 pieczęta z meksykańskim adresem nadawcy: Teodor Parnicki, Paseo de la Reforma 237 Apt. 17, Mexico 5, D. F., Mexico.

- <sup>1</sup> Chodzi o tekst T. Cieślukowskiej *Istnienie–nieistnienie bohatera jako chwyt kompozycyjny w powieści T. Parnickiego „Słowo i ciało”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1962, z. 26. Przedruk w: *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*. Warszawa–Łódź 1995. W artykule autorka rozważa problem istnienia Markii za pomocą filozofii Orientu, zwłaszcza – indyjskiej.
- <sup>2</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, oznaczony gwiazdką.
- <sup>3</sup> Adnotacja na prawym marginesie s. 1, oznaczona dwoma gwiazdkami.
- <sup>4</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, oznaczony gwiazdką.
- <sup>5</sup> Erik Gnupsson (przełom XI i XII w.) – urodzony na Islandii, pierwszy biskup Grenlandii (mianowany przez papieża Paschalisa II w 1112 r.) i Winlandii (Nowa Fundlandia w dzisiejszej Kanadzie).
- <sup>6</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>7</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>8</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 4, oznaczony gwiazdką.

## 8

6 lutego 1962

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

Parę słów tylko tym razem, – a to głównie w związku z niepokojami i wątpliwościami Pana, dotyczącymi czasu wędrówki listów: dzisiaj dostałem list Pana (lotniczy, polecony) z 28 stycznia.

Rzecz jasna: cokolwiek piszę do Pani Teresy (więc i o II tomie *Nowej baśni*<sup>1</sup>), przeznaczone jest dla Pana, – i odwrotnie. Zdradzę Państwu (ale właśnie *wyłącznie* Państwu) rozszyfrowanie „łamiągówki”: szok psychiczno-myślowy każe komuś w w. XV (komuś, kto... był pod Grunwaldem, – po stronie krzyżackiej) w pewnych *niezwykłych* warunkach pisać... do siebie, a wyobrażać *sobie*, że to pisze do niego około r. 1125 Eryk Gnupson<sup>2</sup>...

Co do Eryka i „Przeciwziemi”<sup>3</sup>, – proszę się zastanowić: miał do dyspozycji po ojcu, Gnupie, i właśnie ojca notatki, i „dziennik podróży ku śmierci” Łukasza Żydziety, biskupa nowogrodzkiego<sup>4</sup>...

Kontakt intelektualny z Państwem obojgiem na odległość daje mi [bardzo] wiele radości... Podziwiam Pana wnikliwość, nie po raz pierwszy, zresztą: 1) identyfikacja Georgiusza Euecjusza<sup>5</sup> ze św. Jerzym; 2) „wywacanie” Graala<sup>6</sup> już w tomie I *Nowej baśni*, a nawet w *Twarzy księżycy*<sup>7</sup> (Czy dotarł już do Państwa tom II *Twarzy księżycy*<sup>8</sup>?!), – czytelnicy dopiero w dalszych tomach *Nowej baśni* {zetkną się z samym terminem „Graal”... Pani Teresie ręce całuję, Pańską dłoń ściskam najserdeczniej, – T. Parnicki}<sup>9</sup>

{PS. I O anankologii<sup>10</sup> dotąd *nic* nie słyszałem... Przepraszam za... nieuctwo...

{PS.} II Czy chciałby Pan, bym Mu się wystarał o Tarna *The Greeks in Bactria and India*?<sup>11</sup>

{PS. III Czy Państwo „zgadli”, że Dawid z *Nowej baśni*<sup>12</sup> to... „Gallus Anonim”?<sup>13</sup>

List na jednej karcie formatu A5, zapisanych obustronnie ciemnym atramentem. U góry s. 1 dwukrotnie pojawia się cyfra arabska 2, dodana prawdopodobnie przez adresata.

- <sup>1</sup> T. Parnicki, *Nowa baśń*. Cz. 2: *Czas siania i czas zbierania*. Warszawa 1963.
- <sup>2</sup> Chodzi o Iwena:  
„walczący po stronie Krzyżaków, zebrzący o litość Czecha-współwynawcy (kalikstyna), to zbieg z pola grunwaldzkiego.  
[...] na skutek rozszczepienia jaźni wyobraża sobie, że jest kim innym, niż jest. Na tej zasadzie nieśmiertelny Iwen wciela się w coraz to inną postać [...].  
[...] jest więc przede wszystkim Erykiem z pierwszego tomu *Nowej baśni*” (P 234–235).
- <sup>3</sup> Motyw Przeciwiemi, podobnie jak motyw Graala, powraca w twórczości Parnickiego wielokrotnie: jako mityczna ziemia, zaświaty, w końcu – Ameryka. Zob. P a r n i c k i, *Zmyślenie a prawda historyczna*, s. 5: „Dalej można się uciec do – i tu znów wkracza powieściopisarz Parnicki, który pisał już o Wikingach w pierwszym tomie *Nowej baśni* i wystąpił z koncepcją, że Wikingowie poprzez Islandię i Grenlandię, i Amerykę Północną sięgali aż do Meksyku, co znów nie jest moim zmyśleniem – bo na ten temat jest cała bogata literatura historyczna, szczególnie niewątpliwy przekaz źródłowy, który jest osią całego pierwszego tomu *Nowej baśni*, mianowicie, że Eryk Gnupson, pierwszy biskup Grenlandii, wyjechał w roku 1123 do Winlandii, którą to nazwą określano ląd amerykański, i nigdy stamtąd nie wrócił. Wobec tego ja mam wolne ręce, ja go posłałem do Meksyku. Czy jest ktoś, kto może powiedzieć, że on nigdy do tego Meksyku nie dojechał? Może jeżeli się znajdzie nowe źródło, np. gdyby odkryto kamień grobowy w okolicy dzisiejszego Chicago stwierdzający: tu spoczywa Eryk Gnupson, pierwszy biskup Grenlandii, który w swojej drodze na południe tu umarł i tu został pochowany w roku 1125, wtedy wydalbym następne wydanie *Nowej baśni* i wielki akt oskarżenia przeciwko sobie, że moja intuicja historyka zawiodła i że działałem w dobrej wierze, ale póki takiego dokumentu nie ma, póty ja mam prawo robić z Erykiem Gnupsonem, co mi się podoba”.
- <sup>4</sup> Ł u k a s z Ż y d z i ę t a (zm. 1060) – biskup nowogrodzki, prawdopodobnie pochodzenia chazarzkiego, bohater części 1 *Nowej baśni*.
- <sup>5</sup> G e o r g i u s z E u e c j u s z jest bohaterem *Twarzy księżycy*, a jego pierwowzór to postać św. Jerzego z Kapadocji. Zob. P 155 i 228, przypis 2.
- <sup>6</sup> Zob. P 222–223: „Tę samą rolę pełni wciąż powracający pod coraz to innymi postaciami motyw Graala (jako symbol wędrówki i poszukiwań), od szmaragdu Lucyfera począwszy, poprzez czarę Józefa z Arymatei ukrytą na górze Monselvatu, kocioł Briana w kraju Tolteków, »Beatrycze« Stanisława, aż po Iwena, sympatyka kalikstynów, i Iwena – błędnego rycerza, poszukiwacza przygód. Cel poszukiwań jest zwykle ten sam, tylko sposób dostrzegania go i drogi do niego wiodące różne. W jednym wypadku będzie chodziło bohaterom o zdobycie władzy w znaczeniu politycznym (Heliodor), w innym – o »rząd dusz« (Aron): w jednym – o władzę nad drugimi (Mitroania), w innym – o władzę nad sobą samym (Eryk)”. Zob. też P 232.
- <sup>7</sup> T. Parnicki, *Twarz księżycy*. Cz. 1: *Powieść z wieków III–IV*. Warszawa 1961.
- <sup>8</sup> T. Parnicki, *Twarz księżycy*. Cz. 2: *Opowieść bizantyjska z roku 450*. Warszawa 1961.
- <sup>9</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>10</sup> Anankologia – psychologia losu, analiza losu, pojęcie będące częścią systemu stworzonego przez Léopolda Sz o n d i e g o (1893–1986), węgierskiego psychiatrę i psychoanalitikę.
- <sup>11</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1.
- <sup>12</sup> Chodzi o D a w i d a, biskupa Bangoru. Zob. F. M a z u r k i e w i c z, *Podróż na Atlantydę. O I tomie „Nowej baśni” Teodora Parnickiego*. Katowice 2012, s. 72–74.
- <sup>13</sup> Dopisek na prawym marginesie s. 2.

22 marca 1962

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję bardzo serdecznie za ostatni list. Właśnie to, co Pan przekreślił czerwonym ołówkiem, przeczytałem ze szczególną uwagą (problematyka psychologii losu). Z czymś podobnym – choć nie całkowicie – jużem był się zetknął przed laty,

w pracach zmarłego stosunkowo niedawno, myśliciela hiszpańskiego, Ortegi y Gasset. Wedle niego wszelki w o l n y wybór losu powinien wynikać z wysiłku i intelektu, i woli – skierowanego na to, by indywidualum (względnie nawet społeczeństwo) zrozumiało możliwie najdoskonalej, z czego właściwie może (bo możliwości są ograniczone) wybierać<sup>1</sup>. Więc np., – największym geniuszem politycznym końca XVIII w. jest dla Ortegi y Gasset, – Mirabeau – bo on jakoby j e d y n y wtedy zrozumiał, że na danym etapie historycznym „do skutecznienia” była t y l k o monarchia konstytucyjna<sup>2</sup>, – natomiast republikanie (żyrondyści, dantonieści, jakobini, babeufowcy<sup>3</sup>, etc.) „nie zrozumieli” l o s u Francji w d a n y m momencie, którym to niezrozumieniem doprowadzili do Thermidoru<sup>4</sup>, [rządów] Napoleona<sup>5</sup> i reakcji po r. 1815<sup>6</sup>, – opóźniając w ten sposób o pół wieku „naturalny” proces historyczny... {*À propos* psychologii l o s u, – w wymiarach bardziej osobistych, a przy tym „zwulgaryzowanych”: osobiście mam silną inklinację (przesadną, a przy tym jakoby szkodliwą i dla zdrowia, i dla intelektu – jak twierdzą moi najbliżsi) zarówno do alkoholu (od wczesnej młodości), jak do nikotyny (dopiero od r. 1942 – czyli od czasu, jakem miał 34 lata), – czy z inklinacją tą przyszedłem na świat?!}<sup>7</sup>.

Inny przykład tegoż Ortegi y Gasset: Goethe. Owszem, był pisarzem wielkim, – mógł być nieporównanie większym, – nie stał się jednak, – dlaczego? Bo pragnął zarazem „błyszczeć”, jako polityk, dyplomata, dworak, – ku czemu nie posiadał w sobie żadnych wrodzonych uzdolnień...

Również bardzo duże wrażenie wywarł na mnie w Pańskim ostatnim liście wstęp, – bardziej mnie osobiście dotyczący *à propos* „łamiągówek”, – że szukają (czytelnicy) tego to a tego w moich książkach, znajdują... co innego...

Otóż w związku z tym, co – znajdują... Nieraz sam zastanawiam się, czy nie ciąży coraz bardziej nad moim pisarstwem pewna inklinacja do... „aleksandrynizmu”<sup>8</sup>, – w sensie „dywagacji kapryśków wyobraźni na kanwie erudycji”...

W tym też właśnie s e n s i e ciekaw jestem bardzo, jak Państwo oboje przyjmą dalsze części *Nowej baśni*, – szczególnie tę część, która chyba będzie drugą (w czerwcu dopiero sam będę wiedział, czy istotnie będzie drugą), – choć w pierwotnym moim zamierzeniu miała to być część czwarta, – i ostatnia. {Zapoznawał się też Pan [z] teorią dramatu, – otóż „bohaterem” tej właśnie części *Nowej baśni* ma być n i e u d a n y (czy mógł być inny, – w Polsce początków XVII w.?) oryginalny dramaturg<sup>9</sup>...}<sup>10</sup>.

Ale *à propos* tej właśnie części, – p. Bohdan Baranowski nie odpisał mi na list, który przesłałem mu za pośrednictwem Państwa, – natomiast Pańska małżonka była łaskawa przysłać mi jedną z jego prac *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*<sup>11</sup>, – ale że właśnie t e j e d n ą, – czy mam rozumieć, że dwie inne: *Polska a Tatarszczyzna w latach 1634–1648*<sup>12</sup> (a właśnie ta byłaby mi szczególnie potrzebna) oraz *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce*<sup>13</sup>, – są z u p e ł n i e nieosiągalne!?

Inne sprawy: skoro zapoznał się Pan z T a r n a *The Greeks in Bactria and India*, – czy należy rozumieć, że nie interesowałoby Pana, by mieć tę książkę (a mógłbym to chyba zrobić, – o czym uprzednio już wspominałem) na własność?!

**Łącze dla obojga Państwa moc serdeczności, – T. Parnicki**<sup>14</sup>

{Na kopercie tego listu nalepiam 6 znaczków, – proszę dać znać, czy dotarły do Państwa wszystkie sześć.}<sup>15</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. W lewym górnym rogu s. 1 znajduje się pieczętka z meksykańskim adresem nadawcy: Teodor Parnicki, Paseo de la Reforma 237 Apt. 17, Mexico 5, D. F., Mexico, nad którą nadawca dopisał ręcznie: „Teodor Parnicki”. U góry s. 1 widnieje trójka arabska, dodana prawdopodobnie przez adresata. Karta druga oznaczona rzymską cyfrą II w lewym górnym rogu.

- <sup>1</sup> Zob. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Wyboru dokonał, tekst przejrzał S. Cichowicz. Wstęp J. Szacki. Przeł. P. Niklewicz, H. Woźniakowski. Warszawa 1982, s. 369: „człowiek jest jedynym bytem, jaki nie polega jedynie na istnieniu, ale musi swoje istnienie wybierać”. Zob. też P 197. – J. Ortega y Gasset, *Człowiek i ludzie*. W: *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*.
- <sup>2</sup> Parnicki ma pewnie na myśli pracę J. Ortegi y Gasset *Mirabeau o el político (Mirabeau or the Politician)* z 1928 roku. Tekst nie był tłumaczony na język polski.
- <sup>3</sup> Stronnictwa polityczne z okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Żyrondyści optowali za rządami parlamentarnymi z monarchią konstytucyjną; dantoniści to odłam kordelierów, bloku lewicowego wspierającego ideę republiki; jakobini oscylowali między monarchią konstytucyjną a republiką, w latach 1793–1794 wprowadzili dyktaturę; zwolennicy F. N. Babeufa (Sprzysiężenie Równych) tworzyli ugrupowanie radykalnie rewolucyjne o ideach komunistycznych.
- <sup>4</sup> Chodzi o przewrót 9 thermidora, czyli zakończenie dyktatury jakobinów i zgilotynowanie ich przywódców, w tym M. Robespierre’a.
- <sup>5</sup> Chodzi tu o Napoleona Bonaparte’go.
- <sup>6</sup> Chodzi najprawdopodobniej o tzw. okres „Restauracji Burbonów” w latach 1814–1830.
- <sup>7</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, oznaczony gwiazdką.
- <sup>8</sup> Aleksandryzizm jest jedną z cech literatury hellenistycznej, która polega na konstruowaniu skomplikowanych i sztucznych form.
- <sup>9</sup> Zob. P 240–250. Zob. też Parnicki, *Nowa baśń*, cz. 2, rozdz. 6 i 8.
- <sup>10</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 3.
- <sup>11</sup> B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*. Łódź 1948.
- <sup>12</sup> Chodzi najpewniej o książkę B. Baranowskiego *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648* (Łódź 1949).
- <sup>13</sup> B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950.
- <sup>14</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>15</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

10

13 kwietnia 1962

Wielce Szanowny i Kochany Panie,

Dziękuję Panu najserdeczniej za dwa (znaczone przez Pana jako „czwarty” i „piąty”) [listy] oraz – za Pańskim miłym pośrednictwem – również Pani Teresie za list z 23 marca. Odpowiedź tu przeznaczona jest dla Państwa obojga.

Cieszę się ogromnie, że Pani Teresa dostała z PAX’u moje *Szkice*. Myślę, że wycinając je (względnie przepisując) z pism przedwojennych, – odnośny współpracownik PAX’u domyślił się zaopatrzyć te teksty w daty wydrukowania, czyli w ten sposób byłaby załatwiona ta sprawa, która stała się punktem wyjścia (pytania Pani Teresy co do chronologii moich wczesnych drobnych prac pisarskich) dla naszej – tak bardzo milej i cennej dla mnie – korespondencji. Jak Państwo zapewne wiedzą, – projektem pierwotnym PAX’u było wydać *Opowiadania i szkice*, lecz skończyło się na samych tylko *Opowiadaniach*, bo odnośny departament uznał opublikowanie *Szkiców* za zbyt cenne.

Wspominał Pan specjalnie *Akmeizm*<sup>1</sup> i *Leon Wielki przemawia po polsku*<sup>2</sup>. Właś-

nie jeśli o *Akmeizm* chodzi, – to jestem tu (zainteresowanie i zamięlowanie, wręcz rozmilowanie się) bardziej niż w czymkolwiek bądź, – dłużnikiem p. Konstantego Symonolewicz, po którym moje różne papiery przeszły (pośmiertnie) w posiadanie pani Stanisławy Rosłań, – a to w czasach, gdy on był konsulem Polski w Harbinie, w Mandżurii, a ja tam kończyłem gimnazjum polskie (więc lata 1926–1927) – *Leon Wielki przemawia po polsku* napisany w końcu maja lub na początku czerwca został w Neapolu {Wiosną 1939 dostałem stypendium zagraniczne<sup>3</sup> Polskiej Akademii Literatury<sup>4</sup>, – przez 4 miesiące „włóczyłem się” po południowej Europie, – do Warszawy przyleciałem z Wenecji na 4 dni przed 1 września 1939!!!<sup>5</sup>, przy czym pisząc (od rana do późnego popołudnia), wypilem 2 butelki wina i zjadłem ponad 10 pomarańcz, – spoglądając od czasu do czas[ui] przez okno pokoju hotelowego na dalekie Capri na morzu, które wydało mi się w t e d y (wyd[obywam] to na zewnątrz z „tajników” pamięci w I części *Twarzy księżycy*) podobne do olbrzymiego zęba trzonowego, wyrwanego i odwróconego korzeniami do góry.

Oczywiście, jestem głęboko Panu wdzięczny za propozycję (a i wzruszony nią i ucieszony) zajęcia się sprawą „pchnięcia” moich książek na rynek czytelnicy szwedzki. Przecież chcąc być w pełni wobec Pana lojalnym, – muszę wystąpić tu jako *advocatus diaboli*. Było już wiele prób wydawania moich książek w obcych językach, – wszystkie przecież (pomysły przekładów lub nawet g o t o w e przekłady na: angielski, francuski, niemiecki, włoski {Właściwie p o w ł o s k u *Srebrne orły*<sup>6</sup> miały wyjść zupełnie konkretnie (gotowy przekład, zawarta umowa, nawet wypłacona przez wydawcę, choć z wielkim ociąganiem się, – mała zaliczka), ale wydawca (Silva<sup>7</sup> w Genui) to podobno kapryśny, nieodpowiedzialny amator – „bałaganiarz”, i sprawa od 2 lat stoi „w martwym punkcie”<sup>8</sup>) s k o ń c z y ł y s i ę f i a s k i e m <sup>9</sup>.

Mam znajomego<sup>10</sup>, znawcę literatury, który, zresztą, przeobraził się w N[owym] Jorku w księgarza, czyli d w o j a k o wypowiada się, jako fachowiec, – otóż twierdzi on, że o ile świat nie będzie miał przedtem (może zaś i będzie je miał!) nieporównanie większych zmartwień, – książki moje powinny „wkroczyć” do literatury przekładowej języków zachodnich w granicach 15–20 lat od dzisiaj... Jeśli zaś konkretnie o Szwecję chodzi, – to: p o p i e r w s z e interesował się tą sprawą p. Józef Trypućko<sup>11</sup>, docent w Uppsali, ale doszedł do wniosków pesymistycznych; p o d r u g i e: p. Norbert Żaba<sup>12</sup> ze Sztokholmu jakieś 4–5 lat temu zwrócił się do mnie o formalne przedstawicielstwo moich „interesów wydawniczych” na wszystkie kraje skandynawskie (w szerszym pojęciu, więc włączając Islandię i Finlandię<sup>13</sup>), i d a ł e m m u takie upoważnienie. W pół roku później powiadomił mnie, że „powieść historyczna” o b e c n i e nie jest „traktowana poważnie” przez wydawców skandynawskich, więc szanse moje są znikome, – po czym w o g ó l e z a m i ł k ł, czyli najwidoczniej przestał po prostu sprawą tą interesować się... W tym świetle Pańskie nadzieje na ten sam (szwedzki) rynek czytelnicy, – musiałyby mi się też przedstawiać jako p ł o n n e, – więc się obawiam, że będzie się Pan n a d a r e m n o trudził... Gdyby jednakże – mimo moich powyższych ostrzeżeń – nadal Pan był gotów tym się zająć, rzecz jasna, całkowicie Pana upoważniam, – i życzę w tym zarówno Panu, jak sobie samemu, powodzenia.

Nadmiar Muz w moich powieściach. Jak d a l e c e „nadmiar”, – nawet nie uświadomił Pan sobie w p e ł n i, skoro wymienia Pan tylko Kaliope i Erato, a przecież jest jeszcze Urania<sup>14</sup> (część II *Słowa i ciała*, – nawet w I części, w końcu

przedostatniego rozdziału [jest] wzmianka<sup>15</sup>). Otóż – wbrew pozorom – wszystkie trzy to są historyczne postacie o imionach Muz. Właściwie „pętają się” one po moich powieściach (a raczej chyba tylko właśnie w 2 częściach *Słowa i ciała*), jako „szczęśliki” pomysłów powieściowych – samodzielnych, które nie zostały zrealizowane i chyba nigdy już zrealizowane nie będą.

Erato<sup>16</sup> – armeńska królowna dokładnie z przełomu er przed Chr. i po Chr.; – wobec niemożliwości zrealizowania pomysłu powieściowego o tamtej Erato – przydałem to imię Racheli, pierwszej żonie Chozroesa, – logiczność tego „przydania” uzasadniona jest w *Słowie i ciele* parokrotnie (nawrócona na judaizm rodzina szejka, ojca Racheli, miała swe państwo w Adiabenie<sup>17</sup> na granicy Armenii; dalej jeszcze: projekty, by para małżeńska: Chozroes – Rachela Erato, zasiedli na tronie królewskim Armenii).

Urania<sup>18</sup> – niewolnica, podarowana przez Oktawiusza Augusta Królowi Królów Fraatesowi IV<sup>19</sup> (niewątpliwie jako szpieg); zresztą, zapewne o niej wie Pan skądinąd...

Kaliopie<sup>20</sup> (*Vide*: Tarn *À propos* genealogii i chronologii u Tarna, – cieszę się, że i Pan ma do niej zaufanie (trzymam się jej wiernie w *Końcu „Zg[ody] Nar[odów]”*), – ostatnio przecież niektórzy historycy i europejcy (np. Niemiec Altheim<sup>21</sup>, Anglik Marshall<sup>22</sup>) i indyjcy, – atakują mocno Tarna od tej właśnie strony, że niby np. Menander „wyszedł” u niego za wcześnie<sup>23</sup>, – Eukratydes<sup>24</sup> przeciw Eutydemidom – za późno<sup>25</sup>};<sup>26</sup>: żona autentyczna – dowód numizmatyczny – Hermaiosa<sup>27</sup>, domniemanego króla greckiego w Indiach); na rzecz Hermaiosa przeciw Kuszanom miała dokonać się interwencja chińska<sup>28</sup>, – szczególnie fascynujący to pomysł powieściowy (zetknięcie się w Indiach<sup>29</sup> Chińczyków z Grekami w charakterze patrona „satelity”<sup>30</sup>), – ale, jak powiadam, przeze mnie (może kiedyś przez kogoś innego) nie zostanie zrealizowany<sup>31</sup>...

Trzewiki Kaliopie<sup>32</sup>, – czy „symbol pusty”? Nie bardzo jest dla mnie jasne Pańskie rozumienie „symbolu pustego”, – ale motyw właśnie trzewików Kaliopie, ujętych tak jak w *Słowie i ciele* (Marcja<sup>33</sup> zdejmuje je i daruje wrogowi, by boso iść {Powiedzmy jeszcze nieco inaczej „by boso iść o d w a ż n i e na śmierć”; tu ujawniałby się nowy symbol „kobieta bosa to kobieta odważna”}<sup>34</sup> na śmierć) dla mnie czysto *osobiście* nie jest „symbolem pustym”, tym mniej jeszcze, że w cytowanej przez Pana różnicy zdań między Panią Teresą a Panem co do „Trzewików Kaliopie” P a n i jest nieporównanie bliższa prawdy o „podszewce” ukazania się tego motywu...

Ale oto zahaczamy już już a tuż tuż... o sprawy pozaliterackie, czyli osobiste. Skoro zaś zahaczyliśmy już o nie, – to czas przejść do Pańskiej interpretacji nałogów palenia i picia. Brzmi to wszystko b a r d z o prawdopodobnie i nawet właśnie w zastosowaniu do mnie osobiście, – z tym przecież, że w większości wydarzeń życiowych (czy myślowych) typu przełomów, wymienianych przez Pana, – chronologicznie sytuacja jest odwrotna w moim wypadku, tj. nie można mówić, że palę i piję, „bo to a to”, najwyżej (choć i tego nie byłoby łatwo dowieść), że „to a to” nie spowodowało, tylko uintensyfikowało w różnych okresach czy to picie moje, czy palenie... Co natomiast całkowicie mnie oszołomiło i zafascynowało, to motyw „smoczka”: *n i g d y* ludzkiego mleka *n i e* próbowałem; matka moja<sup>35</sup> była chora piersiowo (umarła też na gruźlicę w wieku lat 37, w r. 1918 w Ufie, w Rosji), więc gdy się urodziłem

(w Charlottenburgu w Berlinie, gdzie wtedy {- w r. 1918 – profesji „mamek” chyba nie znano), – od razu dostałem mleko krowie (butelka, smoczek?)<sup>36</sup>.

{Na tym kończę ten straszliwie długi list (straszliwie też musiałem Państwa bądź zmęczyć, bądź znudzić, – przepraszam!) – Pani Teresie ręce całuję, – Pana dłoń ściskam mocno, – oddany szczerze Teodor Parnicki<sup>37</sup>.

{PS. „Swijaszydzi”<sup>38</sup>, – jeśli to jest błąd, to mój własny, a przejęty od Tołstowa<sup>39</sup> (Starożytny Chozem, – wydanie polskie<sup>40</sup>)<sup>41</sup>.

List na czterech kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. U góry s. 3, 5 i 7 Parnicki dodał kolejno cyfry rzymskie II, III oraz IV, by oznaczyć karty. U góry s. 1 znajduje się czwórka arabska, dopisana prawdopodobnie przez adresata.

- <sup>1</sup> T. Parnicki, *Akmenizm*. „Przegląd Powszechny” 1933, t. 200. Przedruk w: *Szkice literackie*. Warszawa 1978.
- <sup>2</sup> T. Parnicki, *Leon Wielki przemawia po polsku*. „Kultura” 1939, nr 3. Przedruk w: jw.
- <sup>3</sup> Pisarz ma tu na myśli drugą Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury, a wyróżnienie to było związane właśnie z wyjazdem do krajów basenu Morza Śródziemnego. Pierwszą nagrodę w r. 1939 otrzymał J. Andrzejewski za *Ład serca*.
- <sup>4</sup> Polska Akademia Literatury istniała w latach 1933–1939 i była jedną z ważniejszych instytucji kulturalnych II RP, przyznawała złoty i srebrny Wawrzyn Akademicki.
- <sup>5</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>6</sup> T. Parnicki, *Srebrne orły. Powieść historyczna*. T. 1–2. Jerozolima 1944 (wyd. 1, karajowe: Wrocław 1949).
- <sup>7</sup> Umberto Silva – włoski wydawca, założyciel Silva Editore.
- <sup>8</sup> Dopisek na prawym i lewym marginesie s. 3, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>9</sup> Publikacja nie doszła do skutku. Parnicki korespondował w tej sprawie z A. Watem, który przebywał we Włoszech w latach 1960–1961 i pracował w wydawnictwie Silvy. Zob. P. Gorliński-Kucik, „Mało kto z nas wszystkich jeszcze żyjących daje mi to poczucie ciągłości polskiej [...] literatury XX wieku”. *Listy Teodora Parnickiego do Aleksandra Wata*. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 1.
- <sup>10</sup> Trudno się zorientować, kogo ma na myśli Parnicki. Wiadomo, że przyjaźnił się z Ludwikiem Seidenmannem (1924–2003), prawnikiem i dyplomata, który mieszkał w Nowym Jorku, ale prowadził tam kancelarię prawniczą, a nie księgarnię.
- <sup>11</sup> Józef Trypućko (1910–1983) – polski językoznawca, absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, od r. 1936 wykładowca Uniwersytetu Helsińskiego w Finlandii, od r. 1940 pracownik Uniwersytetu w Uppsali w Szwecji. Badacz języka literackiego, autor słowników i przekładów.
- <sup>12</sup> Norbert Żaba (1907–1994) – polski dyplomata i dziennikarz, urodzony w Tallinie, studiował w Wiedniu, od r. 1929 w Polsce, od 1935 r. przebywał na placówkach dyplomatycznych w Helsinkach, Kopenhadze, Sztokholmie. Po roku 1945 mieszkał w Szwecji, gdzie angażował się w życie kulturalne i emigracyjne, współpracownik paryskiej „Kultury”.
- <sup>13</sup> Pisząc o krajach skandynawskich „w szerszym pojęciu”, Parnicki miał na myśli prawdopodobnie tzw. kraje nordyckie, które obejmują oprócz Skandynawii (Danii, Norwegii, Szwecji), również Islandię i Finlandię (a także tereny autonomiczne: Grenlandię, Wyspy Owce oraz Wyspy Alandzkie).
- <sup>14</sup> Trzy z dziewięciu muz olimpijskich, córki Zeusa i Mnemosyne (tytanida, bogini pamięci). Kaliope była muzą poezji epickiej, najczęściej przedstawiana z tabliczką i ryłcem; Erato to muza poezji miłosnej, jej atrybutem jest cytra; Urania to muza astronomii – dzierży globus nieba i wskaźnik.
- <sup>15</sup> Zob. Parnicki, *Słowo i ciało*, s. 241: „I zrobiłem: nazwałem Muzę Uranię, którą pierwszy Augustus podarował był Fraatesowi Czwartemu, tajnym agentem do rozwalania potęgi nadkrólestwa Partów”.
- <sup>16</sup> Erato (zm. po 12 r. n.e.) – królowa armeńska z Artaksydów, siostra przyrodnia i żona króla Tigranesa IV, kilkakrotnie obejmowała tron Armenii, uwikłana w spory z opozycją oraz Rzymem.

- Zob. M. J. Olbrycht, *Imperium Parthicum. Kryzys i odbudowa państwa Arsakidów w pierwszej połowie pierwszego wieku po Chrystusie*. Kraków 2013, s. 71–72.
- 17 Adiabena była regionem podległym Asyrii, rządzonym przez Partów oraz dynastie, która przeszła z zaratusztrianizmu na judaizm. W czasach Imperium Rzymskiego stała się prowincją.
- 18 M u s a (zm. po 4 r. n.e.) – królowa Partii, żona Fraatesa IV, niewolnica ofiarowana przez Oktawiana Augusta, zamordowała męża w obawie o sukcesję obiecaną ich synowi, Fraatesowi V, z którym współrządziła w latach 2 p.n.e. – 4 n.e. Później została prawdopodobnie zdeponowana i zamordowana.
- 19 F r a a t e s IV (zm. 3 r. p.n.e.) – król Partów z dynastii Arsacydów. Jego panowanie upłynęło pod znakiem zmagani z opozycją oraz walki z Rzymem, które zakończył zawarty z cesarzem Augustem pokój – w darze Fraates otrzymał niewolnicę Musę, z ręki której zginął. Zob. Olbrycht, *op. cit.*, s. 20, 26–27.
- 20 K a l i o p e – żona Hermaiosa, króla indo-greckiego.
- 21 Franz Altheim (1898–1976) – niemiecki historyk, związany z Uniwersytetem we Frankfurcie nad Menem, pod koniec lat trzydziestych odbył wyprawę na Bliski Wschód, po drugiej wojnie współpracował z Wolnym Uniwersytetem w Berlinie.
- 22 John Marshall (1876–1958) – brytyjski archeolog, dyrektor angielskiej wyprawy do Indii w latach 1902–1928. Zasłużony badacz cywilizacji doliny Indusu.
- 23 Zob. list 3.
- 24 E u k r a t y d e s I (zm. 145 r. p.n.e.) – król Baktrii.
- 25 Chodzi o uzurpację władzy dokonaną przez Eukratydesa I przeciw panującej dynastii Eutydemidów. Zob. Kalita, *op. cit.*, s. 38–41.
- 26 Dopisek na lewym i prawym marginesie s. 6, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- 27 H e r m a i o s (zm. 7 r. p.n.e.) – król indo-grecki, władca panujący w Paropamisadai, w górach Hindukusz.
- 28 Historycy czerpią wiedzę o tych wydarzeniach z *Księgi Hanów*, dzieła historycznego opisującego dzieje dynastii Han (206 r. p.n.e. – 25 r. n.e.). Trudności nastęstwa nazewnictwo i chronologia, jednak istnieje teoria, wedle której Yinmofu (Hermaios) miał dzięki pomocy generała Wen Zonga pokonać zagrażających mu Kuzanów.
- 29 Kolorem czerwonym.
- 30 Kolorem czarnym.
- 31 W Końcu „*Zgody Narodów*” pomysł ten został w pewnym sensie zarysowany: Teofil odwiedził terytory Chin, bohaterowie powieści planują „spotkanie” tych dwóch (greckiej i chińskiej) cywilizacji.
- 32 Trzewiki Kaliope są jednym z ważniejszych motywów *Słowa i ciała* (s. 252): „Żem przy wejściu w tę bramę zdjęła trzewiki i kazała odprowadzającej mnie z zawroźdzeniem Klauddii Brytyjce, by je wręczyła Klarze jako dar pożegnalny ode mnie? Owszem, tak właśnie było, ale – o Sekstosie! – cóż to właściwie za argument na rzecz domniemanej prawdziwości zapewnienia Feliksa i trzech kobiet, żem wtedy zginęła?!... Idąc na rzekomą śmierć boso, dotrzymywałam tylko ze szczególną gorliwością tajnego układu, zawartego z Didiossem Julianem. Trzewiki te, dar Chozroesa Arsakidy, od lat były przedmiotem zazdrości Didi Klary; niczego też przez lata i lata tak nie pragnęła, jak zdobycia ich dla siebie [...]”. Trzewiki były własnością królowej Kaliope, żony Hermaiosa (*ibidem*, s. 355). Zob. P 141, przypis 5: „Symboliczna wymowa tego motywu polega na określeniu postawy bohaterki – postawy wyzbytej lęku wobec faktu śmierci (własnej lub cudzej)”. Zob. też ciekawe studium M. Pomorskiej *Trzewiki Kaliope. Symbolika stopy w „Słowie i ciele”* (w zb.: *Tajemnice „Słowa i ciała”*. *Szkiecy o powieści Teodora Parnickiego*. Red. T. Markiewka, K. Unilowski. Katowice 2008).
- 33 M a r c j a (Marcia Aurelia Ceionia Demetrias; zm. 193) – wyzwolnica i kochanka cesarza rzymskiego (syna Marka Aureliusza) Kommodusa (161–192). Jej ojciec – Marek Aureliusz Sabinianus, został wyzwolony przez Marka Aureliusza i Lucjusza Werusa. Miała olbrzymi wpływ na cesarza, wspierała chrześcijan – być może, sama była chrześcijanką. Uwikłana w zamach na życie Kommodusa, została skazana na śmierć przez cesarza Dydiusza Juliana (133–193). Bohaterka *Słowa i ciała*.
- 34 Dopisek na lewym marginesie s. 7, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- 35 Augustyna Parnicka (1880–1918), z domu Piekarska – pochodziła z Kijowa, z rodziny żydowskiej. Była córką gospodarzy, u których Bronisław Parnicki, przyszły ojciec pisarza, wynajmował pokój w czasie studiów medycznych w tym mieście.

- <sup>36</sup> Adnotacja na lewym marginesie s. 8, oznaczona w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>37</sup> Dopisek na prawym marginesie s. 8, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>38</sup> Chodzi prawdopodobnie o Sijawuszydów, czyli potomków Sijawusza, założyciela legendarnej dynastii i bohatera *Szahnáme*, perskiego eposu narodowego. Zob. S. P. Tołstow, *Śladami cywilizacji starożytnego Chorezmu*. Przel. I. Korał. Warszawa 1953, s. 12–13. Zob. też Olbrycht, *op. cit.*, s. 66.
- <sup>39</sup> Siergiej Pawłowicz Tołstow (1907–1976) – rosyjski archeolog, etnograf i historyk, absolwent Uniwersytetu w Moskwie; organizator Wyprawy Chorezmijskiej, czyli wielkiej ekspedycji archeologicznej trwającej w latach 1937–1991, zgłębiającej historię Azji Centralnej. Wyprawa ta miała ogromny wpływ na badania nad tym regionem.
- <sup>40</sup> Tołstow, *op.cit.*
- <sup>41</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 5, kolorem czerwonym.

11

15 maja 1962

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

Wysłałem do Pana bardzo obszerny (olbrzymi wręcz) list 13 kwietnia, – odpowiadzi jednak nie dostałem. Martwię się, czy nie zaginął bądź mój list, bądź Pańska odpowiedź, – szczególnie iż myślę, że byłoby dla mnie omalże niepodobieństwem w całości a dokładnie odtworzyć tamten – właśnie olbrzymi – list. M.in. odpowiedziałem w nim też wyczerpująco – na łaskawą propozycję Pana, by wziął Pan na siebie reprezentację moich książek w Szwecji. Odpowiedziałem, oczywiście, pozytywnie, a z podziękowaniem, – przecież wystąpiłem też, jako *advocatus diaboli*, tj. wyłożyłem powody, dla których takie Pańskie działanie wydaje mi się być skazane na niepowodzenie.

Ukończyłem pracę nad tomem drugim *Nowej baśni*. Maszynopis dotrze do PIW'u zapewne w końcu czerwca. Gdyby Pani Teresa (a więc tym samym i Pan też) chcieli i z tą też książką zapoznać się w maszynopisie, – przekazałbym PIW'owi odnośne zlecenie. Bo też – o ile nawet PIW zaakceptuje ją do druku, – nie ukaże się chyba przed późną wiosną roku 1963, – mam zaś przy tym pewne wątpliwości, – czy PIW zaakceptuje [ją] do druku; może się mylę (oby żem mylił się!), – ale mam pewne obawy, czy [w] PIW nie dopatrzą się jakichś „drazliwości tematycznych” (właściwymi „bohaterami” są hiszpańscy XV-to wieczni „nowi chrześcijanie” – w walce na 2 fronty: ze „starymi chrześcijanami” i z Żydami, którzy nie chcieli ochrzcić się...). Poza tym forma jest chyba „szczególnie dziwna” (mówiąc najłagodniej). W 90% jest to forma „zapisów” – i „komentarzy do komentarzy”.

Czy Państwo czytali dwa artykuły (Berezy<sup>1</sup> i Koźniewskiego<sup>2</sup>) poświęcone moim książkom, – w „Przeglądzie Kulturalnym” z 12 kwietnia i z 3 maja? Czy nie uważa Pani Teresa (w świetle właśnie tych artykułów), – że popełniła błąd, – w tym niby sensie, – że może książki moje wcale nie zasługują na to, by być przedmiotem Jej (czy czyjejkolwiek bądź) pracy doktorskiej?<sup>3</sup>

**Najserdeczniej oboje Państwa pozdrawiam, – Teodor Parnicki<sup>4</sup>**

{PS.<sup>5</sup> Na kopercie są trzy znaczki dla Pańskiego brata (1 peso – 70 centavos – 30 centavos) – Czy doszły?!<sup>6</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. U góry s. 1 widnieje piątka arabska, dodana prawdopodobnie przez adresata. W lewym górnym rogu s. 1 znajduje się pieczętka z meksykańskim adresem pisarza: Teodor Parnicki, Paseo de la Reforma 237 Apt. 17, Mexico 5, D. F., Mexico.

- <sup>1</sup> H. B e r e z a, *O naturze spełnień*. „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 15, s. 5.
- <sup>2</sup> Kazimierz K o Ź n i e w s k i (1919–2005) – prozaik, eseista, dziennikarz, harcerz, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. W trakcie drugiej wojny światowej był kurierem, w czasach PRL – aktywnym współpracownikiem aparatu bezpieczeństwa.  
K. K o Ź n i e w s k i, *Nie chylmy głowy*. „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 18, s. 8.
- <sup>3</sup> B e r e z a (*op. cit.*) w swoim krótkim szkicu dokonuje próby interpretacji pierwszego tomu *Twarzy księżycy*. Zwraca też uwagę na to, iż ze względu na wysoki stopień skomplikowania utworów ich adresatem jest bardzo wąskie grono – a zatem recepcja książek Parnickiego jest coraz słabsza. Stwierdza jednak, że nad wysiłkiem twórcy należy „schylić głowę”. K o Ź n i e w s k i (*op. cit.*) z kolei staje na stanowisku, że powieści Parnickiego „przekroczyły granicę zrozumiałości” na tyle, iż są nieczytelne nawet dla wykształconych odbiorców, a autor *Słowa i ciała* zdaje się pisać sam dla siebie, za nic mając udostępnianie wiedzy możliwie szerokiemu gronu. Koźniewski konkluduje, że Parnickim owładnęła pisarska „maniera, która sięga form chorobowych”.
- <sup>4</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>5</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>6</sup> Dopisek („do góry nogami”) na początku s. 1.

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

Nasze listy ostatnio rozmięły się. Jeśli chodzi o Szwecję, – wydaje się mi, że „reprezentacja” p. Żaby jest już teraz „martwą formalnością”, – której by się on bez trudu (odgadując) zrzekł. Czy chciałby Pan, bym napisał do niego w tej sprawie?

Miałbym do Państwa obojga – w związku z planowaną pracą nad częścią III *Twarzy księżycy*<sup>1</sup> (właśnie wczoraj przysłał mi PAX umowę wydawniczą na tę książkę do podpisania) – pewną prośbę. Zasadniczo część III (z dużymi wycieczkami w odległą przeszłość, bo aż *back to Leptines*<sup>2</sup>) będzie miała za tło koniec wieku VII – początek VIII-go. Czy nie natrafili Państwo na jakieś polskie prace, dotyczące tego okresu, – więc np. dotyczące problemu hellenizacji Arabów za Omajadów<sup>3</sup>? Względnie rozszerzenia się islamu, – czy to ku zachodowi (Hiszpania roku 711<sup>4</sup>, – albo państwo Franków za Karola Martela<sup>5</sup>), {**oraz Bizancjum z początków obrazoburstwa**<sup>6</sup>}<sup>7</sup> – względnie ku wschodowi: Iran, Chorezm, *etc.*? Interesują mnie też Chazarzy<sup>8</sup> z t e g o okresu, – posiadane przeze mnie dzieło angielskie na ten temat cytuje w bibliografii: Z a j ą c z k o w s k i<sup>9</sup> 1) *O kulturze chazarzkiej i jej spadkobiercach*<sup>10</sup> („Myśl Karaimska”<sup>11</sup>, Wrocław 1946); 2) *Problem językowy Chazarów*<sup>12</sup>, – Wrocławskie T-wo Naukowe<sup>13</sup>, 1946; 3) *Ze studiów nad zagadnieniem chazarzskim*<sup>14</sup>, – Polska Akademia Nauk (Umiejętności?), Kraków, 1947. Czy mogliby Państwo wystarać się dla mnie o takie (i „te”) materiały?<sup>15</sup> Oczywiście, poleciłbym PAX’owi czy PIW’owi zwrócić Państwu wszystkie koszty, – zarówno zakupu odnośnych wydawnictw, jak przesyłki.

Wydaje mi się (z ostatniego listu Pana), – że jest Pan na mnie urażony. Bardzo

bym się tym martwił. Chętnie bym „przyrzekł – ze skruczą – poprawę”, – gdybym wiedział, czym mianowicie uraziłem Pana.

**Łączę moc serdeczności dla Państwa obojga, – T. Parnicki<sup>16</sup>**

**{Na kopercie cztery znaczki dla Pańskiego brata. Proszę dać mi znać, czy wszystkie doszły}<sup>17</sup>**

List na jednej karcie formatu A5, zapisanej obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. U góry s. 1 widnieje szóstka arabska, dodana prawdopodobnie przez adresata.

- <sup>1</sup> T. Parnicki, *Twarz księżycy*. Cz. 3. Warszawa 1967.
- <sup>2</sup> *Back to Leptines* (ang.) – z powrotem do Leptynesy. Chodzi tu o ponowne sięgnięcie do wątków z *Końca „Zgody Narodów”* (ok. 179 r. p.n.e.) i *Kół na piasku* (ok. 160 r. p.n.e.). Postać Leptynesy powraca jeszcze – aczkolwiek już na zupełnie innych prawach – w powieściach *Inne życie Kleopatry* (Warszawa 1969) czy *Staliśmy jak dwa sny* (Warszawa 1973).
- <sup>3</sup> Umajjadzi – arabska dynastia kalifów dominująca w świecie islamu w latach 661–750, pokonana wskutek działań wewnętrznej opozycji; w latach 756–1031 rządzili w Hiszpanii (Emirat Kordoby).
- <sup>4</sup> Na rok 711 datuje się upadek Hiszpanii rządzonej przez Wizygotów i przejście pod wpływ islamu. Zob. T. Parnicki, *Hrabia Julian i król Roderyk. Powieść historyczna*. Poznań 1976 (książka powstała w r. 1934).
- <sup>5</sup> Karol Martel (Karol Młot) (686–741) – majordom frankijski z dynastii Karolingów, faktyczny władca państwa Franków.
- <sup>6</sup> Ikonoklazm – ruch religijny w w. VIII i IX. Ikonoklaści zakazywali kultu obrazów (ikon), uznając czczenie ich za rodzaj herezji.
- <sup>7</sup> Dopisek na marginesie s. 2, kolorem czerwonym, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>8</sup> Chazarowie to lud nomadów pochodzenia tureckiego, z okolic Kaukazu, Morza Czarnego i Morza Azowskiego, być może ich potomkami są Karaimi. Chazarem jest Łukasz, biskup Nowogrodu – bohater *Nowej baśni*.
- <sup>9</sup> Ananiasz Zajączkowski (1903–1970) – polski badacz, orientalista, działacz karaimski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1931–1947 redaktor „Myśli Karaimskiej”.
- <sup>10</sup> A. Zajączkowski, *O kulturze chazarskiej i jej spadkobiercach*. „Myśl Karaimska” 1945/46, z. 1.
- <sup>11</sup> „Myśl Karaimska” – czasopismo o profilu naukowym, społecznym i literackim, traktujące o mniejszości Karaimów w Polsce. Ukazywało się w latach 1924–1947, następnie przekształciło się w „Przeгляд Orientalistyczny”.
- <sup>12</sup> A. Zajączkowski, *Problem językowy Chazarów*. „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1946 (t. 39).
- <sup>13</sup> Praca Zajączkowskiego wydana została w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, a nie we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym.
- <sup>14</sup> A. Zajączkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarским*. Kraków 1947.
- <sup>15</sup> Podobną prośbę kierował Parnicki do Łukasiewicza blisko rok wcześniej. Zob. Gorliński-Kucik, „Nikt z krytyków w tym stopniu, co Pan, nie uniknął w istotny sens”, s. 184 (list 6).
- <sup>16</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>17</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, kolorem czerwonym.

Wielce Szanowni i Kochani Państwo,

Pisałem do Pana – dość obszernie – przedwczoraj, więc dziś tylko parę słów wiadomości, iż właśnie dzisiaj (21/VI) zwróciłem się listownie do Redakcji PIW-u (do Redaktora *Verte*<sup>1</sup> Naczelnego, pani Romany Granas) z prośbą, by PIW udostępnił

Pani Teresie zapoznanie się w maszynopisie także i z tomem II mojej *Nowej baśni*. Zaznaczyłem, że w sprawie tej Pani Teresa zgłosi się do PIW'u, bądź listownie, bądź osobiście.

**Moc serdeczności dla Obojga Państwa łączę, – T. Parnicki<sup>2</sup>**

List na jednej, małej karcie, zapisany obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

<sup>1</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

14

16 sierpnia 1962

Wielce Szanowni i Drodzy Państwo,

Bardzo dawno nie miałem wiadomości od Państwa. Pani wprawdzie zawsze rzadko do mnie pisywała, ale Pan – często, – brak więc od paru miesięcy już listu i od Pana (nie potwierdził Pan nawet nadejścia tego mego listu, do którego załączyłem sporo znaczków dla Pańskiego brata, filatelisty) – dziwi mnie, a nawet niepokoi, napawa troską – czy coś złego się u Państwa nie przydarzyło.

Otrzymałem natomiast (dziękuję serdecznie!) książkę Tołstowa *Śladami cywilizacji starożytnego Chorezmu*, ale nie o państwie Samona<sup>1</sup> (G. Labudy *Pierwsze państwo słowiańskie*<sup>2</sup>??).

Co się tyczy mojej prośby do PIW'u, by umożliwili Pani Teresie zapoznanie się z drugim też tomem *Nowej baśni* w maszynopisie, – sprawa wygląda tak: w zasadzie godzą się, ale w praktyce nastąpiłoby to, gdy sporządzą dalsze kopie j e d y n e g o maszynopisu, który im posłałem; chwilowo przecież tych dalszych kopii nie robią, bo oto wygląda też na to (zgodnie, zresztą, z moimi przewidywaniami), że chcą oni w PIW'ie pewnych przeróbek (może nawet skrótów) w tomie II-gim, w zasadzie jestem temu przeciwny, a w każdym razie przeciwny jakimkolwiek bądź własnemu „udziałowi rodzicielskiemu” w tego rodzaju „operacji nad moim dzieckiem”, – mógłbym natomiast zgodzić się na przeprowadzenie operacji przez jakiegoś „chirurga-specjalistę” (miałem na myśli głównie Witolda Billipa<sup>3</sup>, zapewne Państwo znają jego prace krytyczne o moich książkach), – z tym przecież, że książka nie mogłaby zostać oddana do druku, dopóki bym wyników „operacji” nie zaaprobował. Sprawa n a r a z i e (poprzez okres urlopów w Polsce w ogóle, a więc, w PIW'ie) jest w zawieszeniu; ma się zaktualizować znów we wrześniu-październiku.

Skończyłem też pisać *Tylko Beatrycze*<sup>4</sup> – równo w 5 lat po „urodzeniu się” tego pomysłu powieściowego. W tej powieści tekst odautorski stanowi chyba jedną setną całości (ze 3 i pół strony na 351<sup>5</sup>), – na całą resztę składają się bądź dialogi rzeczywiste (jak gdyby w dramacie, tylko nie liczącym się z „czasem trwania przedstawienia”), bądź zapisy (oraz komentarze do zapisów), pełne dialogów urojonych (np. „bohatera” z własnymi przyjaciółmi: Trwogą i Ulgą). PAX'owi podobno zależy na tym, by wydać *Tylko Beatrycze* bardzo szybko, – mianowicie jeszcze przed upływem roku 1962.

**Pani ręce całuję, – Pana pozdrawiam najserdeczniej, – oddany Teodor Parnicki<sup>6</sup>**

List na jednej karcie formatu A4, zapisanej obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

- <sup>1</sup> Samon (zm. 658) – frankijski kupiec, założyciel i władca pierwszego państwa słowiańskiego, powstałego wskutek buntu ludności słowiańskiej Czech i Moraw przeciwko Awarom; państwo rozpadło się po śmierci Samona. Pojawia się on w *Muzie dalekich podróży. Powieści* (Warszawa 1970) T. Parnickiego i w *Rozdwojonym w sobie* (Warszawa 1983).
- <sup>2</sup> Gerard Labuda (1916–2010) – wybitny polski historyk, mediewista. Związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (rektor w latach 1962–1965), wiceprezes Polskiej Akademii Nauk (1984–1989) oraz prezes Polskiej Akademii Umiejętności (1989–1994).  
G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie – państwo Samona*. Poznań 1949.
- <sup>3</sup> Witold Billip (1931–1991) – krytyk literacki, związany głównie z „Nowymi Książkami”.
- <sup>4</sup> T. Parnicki, *Tylko Beatrycze. Powieść historyczna*. Warszawa 1962.
- <sup>5</sup> Chodzi o kilka fragmentów w rozdziale XII, zob. T. Parnicki, *Tylko Beatrycze. Powieść historyczna*. Wstęp. R. Koziółek. Oprac., komentarz I. Gielata. Wyd. 7. Wrocław 2001, s. 261–282. BN I 304.
- <sup>6</sup> Kolorem czerwonym.

15

4 września 1962

Wielce Szanowny i Drogą Pani,

Dziękuję serdecznie za dwa ostatnie listy. Dopiero drugi z nich stworzył mi możliwość znalezienia – przy książce Tolstowa – rozprawki Pani Teresy o powieści „nieprawomyślniej”<sup>1</sup>. Jak wszystko, co Pani Teresa z zakresu teorii powieści pisze, – jest to niezmiernie interesujące (a przy tym niezmiernie też dla mnie osobiście pochlebne), – ale nieraz się zastanawiam, czy istotnie moje książki są aż tak bardzo „nowatorskie” i aż tak reprezentatywne dla ruchu literackiego „antypowieściowego”<sup>2</sup>... Owszem, może „nowatorskie” w stosunku do powieści XIX-to wiecznej, – ale czy także i w stosunku do XVIII-to wiecznej?!... Przecież np. w zestawieniu z *Tristramem Shandy* Sterne’a<sup>3</sup> wszystkie moje powieści musiałyby się przedstawić, – jako omalże poczciwe Dickensowsko-Dumasowskie!..

Albo też: czy istotnie aż tak bardzo różnią się *Słowo i ciało* czy część II *Nowej baśni* nawet – od *Klarysy* czy *Pameli* Richardsona<sup>4</sup>?!

Nie jest dla mnie jasny istotny sens wywodu (w szczególności wniosku końcowego) Pana – na temat mojego stosunku do PAX’u i ideologii PAX’owskiej. Jeżeli głównie (choć nie wyłącznie) wydaję swoje książki w PAX’ie, – to dlatego, że oni zabiegają (a i zabiegali wtedy jeszcze, gdy żadne inne w-two, poza nimi nie zabiegało) o drukowanie moich książek, – poza tym, jest mi (intelektualnie) właściwy pewien *furor theologicus*<sup>5</sup>, – więcej jeszcze: nie tyle ortodoksyjność katolicka (czy w ogóle chrześcijańska, czy monoteistyczna), co zafascynowanie problematyką religijną, zafascynowanie też „katolicyzmem w historii”, przy czym – jak łatwo można to stwierdzić, – znając wszystkie moje książki, – nie jest to postawa intelektualnie statyczna, – ale wciąż podlegająca rozwojowi (a skoro rozwojowi, – to i zmienności...)<sup>6</sup>... Stąd (myślę) wynikałaby sztuczność (i „naciąganie”) we wszystkich tak licznych i częstych, to prawda – próbach przyklepienia memu pisarstwu „etykiety” ideologiczno-historiozoficznej, – jak np. w „Nowej Kulturze” niedawno zostałem nazwany katolickim mistykiem – „wstecznym”<sup>7</sup>; kto inny zaś uraczył mnie (w liście prywatnym) stwierdzeniem, że *Nową baśnią* „zaszargałem” Polakom

1000-lecie, „spaskudziłem” świętego biskupa<sup>8</sup>. U podstaw mego pisania jest wiara w to, że *spiritus flat ubi vult*<sup>9</sup>... W i e r z e tej jestem chyba (tu nastąpi pleonazm, – w kategoriach „maślanego masła”) w swej {praktyce pisarskiej w i e r n y... Np. teraz fascynuje mnie problem czy – gdyby: Gustaw Adolf<sup>10</sup> nie zginął pod Lützen<sup>11</sup> – nie stworzyłby Imperium europejskiego z chrześcijaństwem, co by było syntezą katolicyzmu (*Verte!*) C D. z o d w r o t u: i protestantyzmu, – znacznie logiczniejszą i efektowniejszą, aniżeli elżbietąński anglikanizm... – Dramat indyjski? Znam go słabo – najlepiej jeszcze *Mālavikā* i *Agnimitra* Kalidasy<sup>12</sup>... Studiowałem to kiedyś dokładnie, – ale raczej jako źródło (choć późne) dla problemu *Końca „Zgody Nar[odów]”*... Moc serdeczności dla obojga Państwa łączę, – Teodor Parnicki<sup>13</sup>.

{Wielka szkoda, że zaginął mój list do Pana – właśnie ten, w którym było ponad 30 znaczków dla brata Pana}<sup>14</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym atramentem. U góry s. 1 znajduje się dziewiątka arabska, dodana prawdopodobnie przez adresata.

<sup>1</sup> T. Cieślukowska, *Wokół powieści „nieprawomyślnej”*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1961, z. 2.

<sup>2</sup> W swoim tekście Cieślukowska porównuje powieści Parnickiego m.in. do twórczości W. Faulknera, Th. Wildera i A. Camusa.

<sup>3</sup> L. Sterne, *Życie i myśli JW. Pana Tristrama Shandy*. Przeł. K. Tarnowska. Warszawa 1995.

<sup>4</sup> S. Richardson: *Clarissa or the History of a Young Lady* (1748). London 1985; *Pamela, or, Virtue Rewarded* (1740). Harmondsworth 1985.

<sup>5</sup> *Furor theologicus* (łac.) – tutaj: zamilowanie, zainteresowanie teologią.

<sup>6</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

<sup>7</sup> Ostatnia, przed r. 1962, recenzja (dotycząca *Słowa i ciała*) książki Parnickiego to W. Billipa *Historia i poznanie* („Nowa Kultura” 1960, nr 19, s. 2). Nie pada w niej jednak podobne stwierdzenie.

<sup>8</sup> Chodzi o to, że wedle pierwszego tomu *Nowej baśni* biskup Stanisław miał być dzieckiem Bolesława Chrobrego i Przeclawy, kijowskiej księżniczki, poczętym wskutek gwałtu w 1018 roku. Póki co, nie wiadomo, od kogo Parnicki otrzymał taką uwagę, ale wspominał o niej często. Pisał do J. Lukaszewicza: „Ktoś z moich bliskich przyjaciół, wielkich, zresztą, miłośników moich książek, napisał mi, »Nową baśnią zaszargaleś nam (tj. nam, Polakom) tysiąclecie i spaskudziłeś świętego biskupa«. Było to napisane niby pół żartem, ale właśnie tylko pół żartem, – czyli na wpół na serio... Czy podzielałby Pan taką opinię? Czy sądzi Pan, że wiele osób wśród Polaków podzielałoby ją?” (Gorliński-Kucik, „Nikt z krytyków w tym stopniu, co Pan, nie wnikał w »istotny sens«,” s. 187 (list 8)). T. Parnicki wspominał o tym w rozmowie ze S. Szlachtyczem (P. Gorliński-Kucik, „...jeżeli był młyn w Niałku, był młynarz w Niałku...” *Wypowiedź Teodora Parnickiego dla Stefana Szlachtycza*. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 1, s. 246), w artykule *O swojej twórczości* („Nurt” 1988, nr 3), a także poświęcił temu zagadnieniu fragment wykładu *Historia w literaturę przekuwana* (Warszawa 1980, s. 390–403), najistotniejsze wydają się tu słowa: „Natomiast ja rozumuję tak: jeżeli nawet byłem pisarzem katolickim, przestałem nim być w chwili, kiedy dałem Stanisławowi Szczepanowskiemu inną biografię niż ta, którą mu nadał uświęcający proces kanonizacyjny. To jest dla mnie oczywiste” (*ibidem*, s. 397). Zob. też Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Oprac. M. Plezia. Wyd. 6. Wrocław 1989, s. 23–24. BNI 59. – A. Dobrowolski, *Nowobaśniowy żywot biskupa Stanisława*. W zb.: *Wyobrażenia i pedanteria. Prace ofiarowane profesorowi Wojciechowi Głowali w 65. rocznicę urodzin*. Red. M. Adamski, M. Górczyński, M. Górczyńska, W. Małecki. Wrocław 2008. – Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 31–51.

<sup>9</sup> *Spiritus flat ubi vult* (łac.) – „Duch tchnie, kędy chce” (J 3, 8).

<sup>10</sup> Gustaw II Adolf (1594–1632) – król Szwecji z dynastii Wazów.

<sup>11</sup> Bitwa pod Lützen (1632) – bitwa wojny trzydziestoletniej między Szwecją a niemieckimi Habsburgami, która, mimo ogromnych strat, wygrali Szwedzi.

- <sup>12</sup> *Mālavikāgnimitram* (*Mālavikā i Agnimitra*) – sztuka autorstwa Kālīdāsy napisana w sanskrycie. Opowiada o miłości króla Agnimitry do służącej swej żony – Mālaviki. Gdy na jaw wychodzi królewskie pochodzenie dziewczyny, zostaje ona zaakceptowana przez żonę Agnimitry. Kālīdāsa – indyjski poeta i dramaturg tworzący w sanskrycie, w okresie między IV a VI w., jeden z najważniejszych twórców tego języka.
- <sup>13</sup> Adnotacja na lewym marginesie s. 1–2, oznaczona w tekście głównym dwoma gwiazdkami.
- <sup>14</sup> Dopisek („do góry nogami”) na początku s. 1.

## 16

## Kochani Państwo!

Ślę Państwu i dzieciom wiele bardzo serdecznych Życzeń na „Gwiazdkę” i na rok 1963. Pani Teresie ręce całuję – Dłoń Pana Sławomira mocno ściskam, – szczerze oddany Teodor Parnicki

[PS. Dziękuję Panu serdecznie za dwa ostatnie listy – za 3 książki (dwie o islamie i Machalskiego *Od Cyrusa do Mosaddeka*<sup>1</sup>) – oraz za życzenia imienninowe (z możliwych Teodorów „mój” to 9 listopada, – zresztą, z biegiem lat „przesuwam się” raczej na obchodzenie urodzin (w marcu).

Mój „stypendysta”, Piechowski, wydał już w PAX’ie swą obszerną powieść historyczną – ciekawym opinii Państwa o niej, – oraz o maszynopisie Tomu II *Nowej baśni* – T. P. *Vertel*<sup>2</sup>.

PS. Billip i Henryk Bereza (ten drugi jako „oficjalny, w e w n ę t r z n y” recenzent PIW’u) czytali tom II w maszynopisie. Podobno podobało się to im (Billipowi więcej – niż wszystko – cokolwiek w ogóle napisałem, – pomijając *Koniec „Zg[ody] Nar[odów]”*) – Ocena Berezy zdecydowała, – że PIW już przystąpił do prac redakcyjnych nad tomem II.

T. P.]<sup>3</sup>

Kartka świąteczna, na której s. 2–4 słowa są zapisane ciemnym i czerwonym atramentem.

<sup>1</sup> F. Machalski, *Od Cyrusa do Mosaddeka*. Warszawa 1960.

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>3</sup> Dopisek z boku stronic 2 i 4.

## 17

24 stycznia 1963

Wielce Szanowna i Droga Pani,

Dziękuję najuprzejmiej za miły list z 11 stycznia 1963, oraz za książkę B. Baranowskiego *Znajomość Wschodu, etc.*, – która nadeszła do mnie przed kilkoma dniami, a w związku z którą załączam do niniejszego – zgodnie z życzeniem Pani – odnośne pismo do Łódzkiego T-wa Naukowego (zgodnie też z treścią tego mojego pisma, – proszę o odnośny rachunek; gdy będę go miał, – polecę PAX’owi względnie PIW’owi wysłanie należności przekazem pocztowym, na ręce bądź Pani, bądź do Łódzkiego T-wa Naukowego {w tym drugim wypadku proszę o adres pocztowy To-

warzystwa)<sup>1</sup>, – wedle wskazówek Pani. Zresztą, należą się Państwu ode mnie pieniądze za inne jeszcze książki (*Od Cyrusa do Mossadeka – Mahomet i świat muzułmański*<sup>2</sup> – *Książka w świecie islamu*<sup>3</sup> – *T o ł s t o w: Śladami cywilizacji starożytnej Chozremu*), – proszę napisać mi, ile ten mój dług (włączając koszta przesyłki) wynosi.

Prosiłbym też Panią, względnie Meża Pani, o możliwie szybką wiadomość, – czy dostali Państwo moją (ilustrowaną, barwną) kartkę świąteczno-noworoczną, którą wysłałem pocztą *n i e l o t n i c z ą*, jeszcze w połowie listopada.

Dalej jeszcze: wyszła w PAX'ie moja *Tylko Beatrycze* – 10 stycznia napisałem do PAX'u, by posłali Pani jeden z egzemplarzy autorskich, – proszę o wiadomość, czy ta książka dotarła już do rąk Państwa.

*Ż a d n a* z moich książek *n i e* była dotąd wydana w *ż a d n y m* języku obcym<sup>4</sup>. Co do przekładów francuskich, niektórzy moi przyjaciele, bodajże w latach 1950–[19]52, – czynili w Paryżu próby (zdaje się, w w-twie Gallimard) co do *Aecjusza*, [*ostatniego Rzymianina*] i *Srebrnych orłów*, – ale Gallimard odrzucił (zresztą, podobno przedłożone zostało wydawnictwom francuskim bardzo złe tłumaczenie). **Ręce Pani całuję {dla Meża Pani łączę swe serdeczności – i raz jeszcze ślę wiele najlepszych Życzeń na rok 1963, – szczerze oddany Teodor Parnicki}**<sup>5</sup><sup>6</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. W lewym górnym rogu s. 1 widnieje pieczętka z meksykańskim adresem nadawcy: Teodor Parnicki, Paseo de la Reforma 237 Apt. 17, Mexico 5, D. F., Mexico. W prawym górnym rogu s. 1 dopisek: „1 załącznik”, o trudnym do ustalenia znaczeniu i autorstwie.

<sup>1</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

<sup>2</sup> J. R e y c h m a n, *Mahomet i świat muzułmański*. Warszawa 1958.

<sup>3</sup> J. B i e l a w s k i, *Książka w świecie islamu*. Wrocław 1961.

<sup>4</sup> Sytuacja ta zmieni się, ale dopiero w 1969 roku. *Aecjusz*, *ostatni Rzymianin* tłumaczony był na rosyjski, estoński, bułgarski, węgierski i niemiecki, *Srebrne orły* – na rosyjski, bułgarski i czeski. Po francusku ukazały się *Koniec „Zgody Narodów”* oraz *Słowo i ciało*.

<sup>5</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>6</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, oznaczy w tekście głównym gwiazdką.

24 marca 1963

Wielce Szanowni i Kochani Państwo,

Ostatni miesiąc przyniósł mi wiele kłopotów, a i chorobę, {w samym dniu, gdy kończyłem 55 lat (5 marca) „zwalila” mnie grypa z komplikacjami i gorączką 39°}<sup>1</sup>, – dlatego ze znacznym opóźnieniem odpowiadam na miły list Pani Teresy. Nade wszystko: dziękuję za prezenty książkowe. (Bo owszem, właśnie są to prezenty, – skoro na zapytanie, ile jestem winien Państwu za posyłane mi książki, – odpowiedziała mi Pani wspaniałomyślnie: „dotychczas nic”.)

Co do zapytań P a n a, wiążących się z projektem wydawania moich książek w języku francuskim, – sprawy wyglądają tak:

1) *N i e* umiem wskazać *ż a d n e j* recenzji o moich książkach w *j a k i m k o l w i e k* b ą d ź języku obcym;

II) A) Już wiele lat temu i *Verte*<sup>2</sup> *Srebrne orły* zostały przełożone na język niemiecki przez znanego tłumacza (Konopnicka, Andrzejewski, Sienkiewicz<sup>3</sup> etc.) p. Eustachego Świeżawskiego<sup>4</sup> (303. Rorschacher St[rasse] St. Gallen – Szwajcaria), – ale *nie* mógł znaleźć wydawcy, choć próbował wielokrotnie (podobno dla niemieckich wydawców k a t o l i c k i c h] *Sr[ebne] orły* są „prze-erotyzowane”, – dla niekatolickich są „antyniemieckie”). B) Przed kilkoma laty zawarł ze mną formalną umowę na wydanie włoskiego przekładu *Sr[ebnych] orłów Silva – Mediolan-Genova* (tłumaczka: pani Wanda Andreis-Wyhowska<sup>5</sup>, Roma, Via de Periodisti 21), – ale książki tej *nie* wydał (podobno pani Andreis-Wyhowska procesowała się z nim nawet o swe honorarium tłumacza).

Dla orientacji załączam do niniejszego negatywną odpowiedź słynnego londyńskiego w-twa Heinemann w sprawie wydania *Końca „Zgody] Nar[odów]”* po angielsku. {Od czasu otrzymania tego właśnie listu przestałem (gdymnie samego chodzi) zabiegać o tłumaczenia<sup>6</sup>.

Czy Pani Teresa otrzymała n a r e s z c i e z PAX’u jeden z egzemplarzy autorskich książki *Tylko Beatrycze?* Obawiam się, że *nie!* W ogóle jest jakaś „zagadkowa historia” wokół sprawy wydania przez PAX tej książki... Nie ma jej (jak dotąd) w sprzedaży, choć ja sam dostałem egzemplarz sygnałny (??!) jeszcze w połowie stycznia, – nigdzie w prasie (nawet we własnej prasie PAX’u) *nie* było „zwyczajowych” notatek o ukazaniu się tej książki... Nikt z osób (którym PAX miał na moje zlecenie rozesłać egzemplarze, właśnie „autorskie”) egzemplarzy tych *nie* dostał dotąd... Pani Teresa – wiem, [że] jest blisko z prof. Skwarczyńską, a z kolei prof. Skwarczyńska z PAX’em, – może by tą drogą dało się przeniknąć całą tę „zagadkową historię?”

**{Z góry najuprzejmiej dziękuję – Pani ręce czule całuję, – Pana ściskam najserdeczniej. Szczerze oddany, – Teodor Parnicki}**<sup>7</sup>

List na dwóch kartach formatu A4, zapisanych obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. Karta druga oznaczona rzymską cyfrą II w lewym górnym rogu.

<sup>1</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 1, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>3</sup> Parnicki swój stosunek do twórczości Sienkiewicza określał – za pomocą biblijnej metafory – walką Jakuba z Aniołem.

<sup>4</sup> Eustachy Świeżawski (1899–1964) – kompozytor i tłumacz.

<sup>5</sup> Wanda Wyhowska de Andreis (1906–2006) – dziennikarka i działaczka emigracyjna, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. We Włoszech przebywała okresowo przed drugą wojną światową, po niej – już na stałe, współpracowała z Radiem Wolna Europa.

<sup>6</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

<sup>7</sup> Dopisek kolorem czerwonym na lewym marginesie s. 3, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

Parę słów od Pana, – z transkrypcją wiersza Gumilowa<sup>1</sup> *Słowo* dostałem (poprzednio zaś obszerniejszy list od Pani Teresy), – dziękuję serdecznie Państwu obojemu.

Nie mogę teraz pisać obszerniej, – jestem bowiem przy „finiszu” pracy nad tomem trzecim *Nowej baśni*<sup>2</sup>, jak zawsze – ilekroć którąkolwiek książkę swoją kończę, – mam nastrój jak najgorszy; wydaje mi się że i ta właśnie książka, jak wszystkie poprzednie, – n a n i c! Całe życie (55 lat z górą już) zmarnowane i lepiej było zostać nauczycielem historii, łaciny czy rosyjskiego...

Może dlatego właśnie przesłałem mi przez Pana wiersze Gumilowa, – jako sąd Pana i małżonki Pańskiej nad *Tylko Beatrycze* – szczególnie gdy chodzi o zamknięcie wiersza: „И, как пчелы в улье опустелом, Дурно пахнут мертвые слова”<sup>3</sup>. Czy odgadłem?! **Moc serdeczności dla Pana śle, – Pani Teresie<sup>4</sup> {ręce całuje, – oddany Teodor Parnicki}**<sup>5</sup>

{Na kopercie cztery znaczki!}<sup>6</sup>

List na jednej karcie formatu A5, zapisanej obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem. U góry s. 1 widnieje dziesiątka arabska, dodana prawdopodobnie przez adresata.

<sup>1</sup> Nikołaj Stiepanowicz Gumilow (1886–1921) – rosyjski poeta modernistyczny, współtwórca akmeizmu, studiował we Francji i w Rosji, podróżował po Afryce. Autor tomów poezji, prozy i publicystki. Mąż Anny Achmatowej, a następnie Anny Engelhardt. Stracony za rzekomy udział w spisku białogwardyjskim.

<sup>2</sup> T. Parnicki, *Nowa baśń*. Cz. 3: *Labirynt*. Warszawa 1964.

<sup>3</sup> N. Gumilow, *Słowo*. Przeł. L. Engelking. „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 2005, nr 48. Na stronie: <https://www.podkowieńskimagazyn.pl/nr48/engelking48.htm#gumi> (data dostępu: 4 II 2018):

I jak pszczoły w wymarłym ulu  
Strasznie cuchną nieżywe słowa.

<sup>4</sup> Dziękuję bardzo za pomoc Paniom Małgorzacie Tarnackiej i Monice Szafraniej. Kolorem czerwonym.

<sup>5</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, kolorem czerwonym, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.

<sup>6</sup> Adnotacja na lewym marginesie s. 1, kolorem czerwonym.

Wielce Szanowni i Kochani Państwo,

Nie potrzebuję chyba rozwodzić się szeroko nad tym, jak cenne i ważne było dla mnie osobiste spotkanie się z Państwem<sup>1</sup>. Brak czasu (tak wielki, że dopiero z Olsztyna mogę do Państwa napisać; z Warszawy – było to niepodobieństwem) sprawia, że piszę dopiero teraz. Jeśli Pani Teresa pozwoli mi na pewną uwagę krytyczną (podyktowaną, zresztą, zatroskaniem o to, by w druku odnośna praca Pani wyglądała jak najlepiej), – jestem zdania, że stanowczo wymaga przeróbki i to gruntownej, – rozdział poświęcony „źródłom historiograficznym” (np. interpretacja pochodzenia źródłowej postaci Maksymiliana w części II *Twarzy księżycy* jest całkowicie błędna!!). Pozwoliłem sobie dać rozprawę Panu Lichniakowi<sup>2</sup> do przeczytania, – {sądzę, że Pani nie ma nic przeciwko temu...}<sup>3</sup>

{Na święta i Nowy Rok śle dla Państwa i wszystkich ich najbliższych moc serdeczności – Teodor P.}<sup>4</sup>

{PS.<sup>5</sup> Czy nie mogliby Państwo (lub jedno z Państw przynajmniej) na jeden dzień przyjechać do Warszawy, między 29 grudnia a 7 stycznia. **8 stycznia mam wyjechać do Krakowa, Wrocławia, etc. Konieczne jest, byśmy porozmawiali**<sup>6</sup> z sobą obszerniej – głównie o rozprawie Pani<sup>7</sup>

List na jednej karcie formatu A5, zapisanej obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

- <sup>1</sup> Spotkanie to (jak i kolejne – zob. list 21) miało miejsce w trakcie pierwszej wizyty Parnickich w Polsce, między listopadem 1963 a kwietniem 1964.
- <sup>2</sup> Zygmunt Lichniak (1925–2015) – związany był z Instytutem Wydawniczym PAX.
- <sup>3</sup> Adnotacja na lewym marginesie s. 2, zaznaczona w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>4</sup> Dopisek na lewym marginesie s. 2, kolorem czerwonym.
- <sup>5</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>6</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>7</sup> *Postscriptum* zanotowane jest na marginesach lewym i prawym, a także u góry s. 1 (kolejność zapisów oznaczona gwiazdkami).

21

12 lutego 1964

Wielce Szanowni i Kochani Państwo,

Oboje z Elą<sup>1</sup> gorąco dziękujemy za niezmiernie miłe godziny wieczorne, spędzone w domu Państwa po moim spotkaniu z czytelnikami w lokalu PAX'u w Łodzi. Pan Sławomir był łaskaw zapowiedzieć swój przyjazd do Warszawy na początek przyszłego tygodnia, – przypominam, że we środę, 19-go, mamy jechać na 2 dni do Lublina, – więc spodziewam się Pana zobaczyć {Mokotowska 51/53 m. 15 (II klatka schodowa), u pp. Sobieszczańskich<sup>2</sup>. Telef[on] – 28-82-24}<sup>3</sup> w poniedziałek lub we wtorek. Gdyby Pan znów przywiózł pracę Pani Teresy, – moglibyśmy bardziej szczegółowo przedyskutować rozdział *Źródła historiograficzne*.

**Oboje z Elą dla obojga Państwa moc serdeczności łączymy – Teodor Parnicki**<sup>4</sup>

List na jednej karcie formatu A5, zapisanej obustronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

- <sup>1</sup> Eleonora Parnicka (1922–2017), z domu Kubińska, *primo voto* Grygier, od 1939 r. przebywała na Litwie, następnie wywieziona do Komi ASRR, pracowała w Delegaturze Ambasady RP w Syktywkarze. Więziona pod zarzutem szpiegostwa, została zwolniona dzięki interwencjom dyplomatycznym i wyjechała do Kujbyszewa w r. 1942, następnie przebywała w Persji. W latach 1943–1952 pracowała w MSW w Londynie. Była drugą żoną Parnickiego (wzięli ślub 30 XI 1955). Wyjechała do Meksyku w 1956 rok.
- <sup>2</sup> Nie udało się odnaleźć informacji biograficznych.
- <sup>3</sup> Dopisek zanotowany na lewym marginesie s. 2, oznaczony w tekście głównym gwiazdką.
- <sup>4</sup> Kolorem czerwonym.

22 listopada 1965

Warszawa, ul. Miodowa 23 m. 16<sup>1</sup>

Wielce Szanowna i Droga Pani,

Z[e] wzruszeniem, z przyjemnością, a często i z głębokim podziwem, – czytałem w „odbitce szczołkowej” książkę Pani *Pisarstwo T[teodora] P[arnickiego]* {Osobiście za najświetniejszego uważam rozdziały o *S[łow]ie i ciele* i o *Tylko Beatrycze*.}<sup>2</sup>

W czasie czytania jednak natknąłem się na garść błędnych (lub przekreślonych) informacji i pozwoliłem sobie je (choć nie wszystkie, ale tylko najjaskrawsze, zdaniem moim) skorygować. *Verte!*

Korektury te przekazałem Redakcji Instytutu Wydawniczego PAX; wedle pani Frączek<sup>3</sup> jednak Redakcja (w zasadzie chyba słusznie) nie może uwzględnić tych korektur bez zgody Pani, a zgoda ta *nie* nadchodzi (mam nadzieję, że nie uraziła się Pani na mnie, iż w ogóle sobie na te korektury pozwoliłem?!); dłużej zaś oni nie mogą przeciągać czasu, w jakim możliwe byłoby uwzględnienie tych korektur. Mnie osobiście wydawało się, że powinny być korektury te *nie* wzbudzić sprzeciwu Pani, – czyżbym się omylił?!

Jeszcze coś: na str. 17 książki *Pisarstwo T[teodora] P[arnickiego]* w przypisie 4<sup>4</sup> wspomina Pani o korespondencji między J. Wolskim<sup>5</sup> a Katedrą Teorii Literatury U[niwersytetu] Ł[ódzkiego]. Czy była to korespondencja w sprawie Baktrii i Partów w moich książkach? Sam chciałem (z d a w n a już) z J. Wolskim nawiązać kontakt, – ale (o, dziwo!) w warszawskim T-wie Orientalistycznym<sup>6</sup> nic o nim nie wiedzą, nawet nazwisko jego nic im nie mówi...

Ręce Pani czule całuję – Teodor Parnicki

List na jednej karcie formatu A5, zapisanej obustronnie ciemnym atramentem.

<sup>1</sup> Ten i kolejny list (23) napisane zostały w trakcie drugiej wizyty Parnickich w Polsce, na przełomie lat 1965 i 1966.

<sup>2</sup> Adnotacja na lewym marginesie s. 1, zaznaczona w tekście głównym gwiazdka.

<sup>3</sup> Helena Frączek – redaktorka pracująca nad powieściami Parnickiego w Instytucie Wydawniczym PAX.

<sup>4</sup> W tekście głównym czytamy: „Dla rekonstrukcji tego świata niemal jedynym pewnym źródłem jest wiedza numizmatyczna, co stwierdzają zgodnie zarówno W. W. Tarn, jak S. P. Tolstow czy J. Wolski” (P 17). W przypisie 5 (a nie 4) jest taka informacja: „S. P. Tolstow: *Śladami cywilizacji starożytnego Choreszmu*. Warszawa 1953. J. Wolski, list z 15 II 1962 do Katedry Teorii Literatury UŁ”.

<sup>5</sup> Józef Wolski (1910–2008) – polski historyk starożytności, związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Wrocławskim i Uniwersytetem Łódzkim. Autor prac o starożytnym Iranie, Partii oraz Seleucydach.

<sup>6</sup> Chodzi zapewne o Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, założone w r. 1922 we Lwowie, od r. 1953 działa w Warszawie; wydawca „Przeglądu Orientalistycznego”.

23

8/III 1966

Droga Pani,

Dziękuję za egzemplarz książki. Co prawda, sam kupiłem od PAX'u 40 egzemplarzy, ażeby rozesłać przyjaciółom i znajomym w Meksyku i gdzie indziej. Kończę pracę nad powieścią *Śmierć Aecjusza* równo w 30 lat po ukończeniu *Aecjusza*, [ostatniego *Rzymianina*]<sup>1</sup> – **oddany Teodor Parnicki**<sup>2</sup>

Kartka pocztowa ze zdjęciem Studni „Gruba Kaśka” w Warszawie (wedle objaśnienia na rewersie), zapisana po lewej stronie ciemnym i czerwonym atramentem. Po prawej stronie widnieje adres Cieślukowskich. Data nadania na stemplu pocztowym: „08.03.1966”.

<sup>1</sup> Zob. T. Parnicki, *Śmierć Aecjusza*. Warszawa 1966, s. 428: „Praca nad powieścią *Śmierć Aecjusza* – choć planowana od wielu lat w Meksyku – dokonywała się w całości w Warszawie, a ukończona została dokładnie w trzydzieści lat i w trzy dni bez jedenastu godzin po ukończeniu przeze mnie we Lwowie pracy nad powieścią *Aecjusz*, *ostatni Rzymianin*. Mianowicie: pracę nad *Aecjuszem*, *ostatnim Rzymianinem* ukończyłem w niedzielę 8 marca 1936 roku około godziny 11 rano; pracę nad *Śmiercią Aecjusza* – w piątek 11 marca 1966 roku o godzinie 0.28”.

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

24

16/XI 1966 (16 listopada)<sup>1</sup>Wielce Szanowny i Drogi Panie,<sup>2</sup>

Pani Teresa łaskawie powiadomiła mnie o staraniach Pana, zdążających do wystawienia w Teatrze Polskim we Wrocławiu adaptacji *Końca „Zgody Narodów”*<sup>3</sup>. Gorąco Panu za tę inicjatywę dziękuję, choć przyznam się – mam pewne wątpliwości: czy istotnie z powieści moich właśnie *Koniec „Zgody Narodów”* najbardziej nadaje się do inscenizacji w teatrze. Byłbym Panu bardzo wdzięczny za więcej szczegółów, m.in. za informację, jaka mnie nie będzie mogła przysługiwać kontrola nad dokonywaniem się adaptacji. Kładę nacisk na tę sprawę, bo w sprawie właśnie takiej (jeśli chodzi o adaptację teatralno-telewizyjną *Tylko Beatrycze*<sup>4</sup>) doświadczenia moje nie okazały się być takie, jakie mi z telewizji przyrzekano, gdym był w Polsce.

**Gorąco Pana ściskam – Teodor Parnicki**<sup>5</sup>

{PS. Przypomniałem sobie, że ma Pan brata filatelistę załączam więc [zaczki], jakie mam pod ręką. T. P.}<sup>6</sup>

{Nie wysyłam tego listu pocztą lotniczą, bo przecież przygotowanie *Końca „Zgody Narodów”* do adaptacji teatralnej zapewne potrwa b[ardzo] długo.}<sup>7</sup>

List na jednej karcie formatu A4, zapisanej jednostronnie ciemnym i czerwonym atramentem.

<sup>1</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

- <sup>3</sup> Adaptacja ta nie doszła do skutku. *Koniec „Zgody Narodów”* był za to przedstawiony w formie sluchowiska radiowego.
- <sup>4</sup> Ekranizacja powieści miała miejsce wiele lat później – *Tylko Beatrycze* w reżyserii S. Szlachtycza (Polska 1975). Zob. H. Samsonowska, *Sięgać w głąb przyczyn i skutków. Wywiad z T. Parnickim*. „Kino” 1976, nr 6. – Gorliński-Kucik, „...jeżeli był młyn w Niałku, był młynarz w Niałku...”
- <sup>5</sup> Kolorem czerwonym.
- <sup>6</sup> Dopisek na prawym marginesie s. 1.
- <sup>7</sup> Adnotacja na prawym marginesie s. 1.

---

Abstract

---

**“KONTAKT INTELEKTUALNY Z PAŃSTWEM OBOJGIEM NA ODLEGŁOŚĆ DAJE MI [...] WIELE RADOŚCI” (“THE INTELLECTUAL CONTACT WITH BOTH OF YOU FROM DISTANCE [...] BRINGS ME MUCH HAPPINESS”)**

TEODOR PARNICKI'S LETTERS TO TERESA AND SŁAWOMIR CIEŚLIKOWSCY FROM THE YEARS 1961–1966

Edited by

PIOTR GORLIŃSKI-KUCIK University of Silesia, Katowice

ORCID: 0000-0003-3733-4023

In the broad collection of Teodor Parnicki's letters to Teresa and Sławomir Cieślukowsky from the 1960s we observe the intellectualists' gradually forming transcontinental friendship. The prose writer, while staying on emigration in Mexico, was detached from readers but eager to contact them, whereas Teresa Cieślukowska, connected with the University of Łódź, worked at that time on her doctoral dissertation (ultimately a book) on Parnicki's creativity. Sławomir Cieślukowski, a distinguished Orientalist (Indian scholar), was also a careful reader of Parnicki's novels, and traces of this reading can also be found in the letters in question. Since the period for the correspondents was a time of intense activity, their letters are pithy: they refer mainly to issues connected to literature and history. Owing to that, they become an important source text.